Forum Seniora. Tradycyjnie goście nas nie zawiedli. Przyjechało 500 seniorów **str. 7**

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Jan vel Franciszek Lange: portret żonobójcy, bigamisty i oszusta **str. 11-12**

POD PARAGRAFEM

Express BYDGOSKI

Czwartek 2.04.2026

Nr 77 (11265) Rok XXXVII

www.expressbydgoski.pl Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Paragony grozy w aptekach. Apel do minister. Pacjenci często rezygnują z leczenia **str. 8**

FOT. ARKADIUSZ GOLA

Za rok e-faktury będą dla nas tak oczywiste, jak dziś są e-recepty **str. 2**

Nr ISSN 1230-9192 Nr indeksu 350680

9 771230 919042 14

KONTROWERSJE PROBLEM Z PARKOWANIEM NA KAPUŚCISKACH

Po dwóch latach w końcu namalują „kopertę”

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Jest znak o dwóch miejscach przeznaczonych do parkowania przez osoby z niepełnosprawnością, ale i tak parkują wszyscy. Dwuletnia walka o „kopertę”, którą zaczęła mieszkanka Kapuścisk, zbliża się do finału. Drogowcy zapewniają, że sprawa zostanie załatwiona. W całym mieście ma zostać odnowionych 80 takich miejsc.

– Gdzie jest koperta i jak tu stanąć? – dopytuje pani Ewelina, mieszkanka Kapuścisk, która od blisko dwóch lat stara się, by miasto zorganizowało miejsce parkingowe dla osób z niepełnosprawnością przy ulicy Łukasiewicza.

Wypowiedź odnosi się do fotografii z osiedla, na której widać samochody zaparkowane tuż obok znaku drogowego, informującego o miejscu zarezerwowanym dla osób posiadających uprawnienia do parkowania na „kopercie”. Charakterystycznego białego obrysu niebieskiej przestrzeni na jezdni jednak nie widać. – Ludzie parkują tu, jak na normalnym miejscu. Dla nas więc nic się nie zmieniło – dodaje nasza Czytelniczka.

Znak stanął późną jesienią. Po ponad czterech miesiącach sytuacja się nie zmieniła.

Pani Ewelina i jej mąż próbowali najpierw uzgodnić ze wspólnotą mieszkaniową, z którego dostępnego miejsca mogliby korzystać, jako że zarządcą terenu jest jednak Administracja Domów Miejskich, zwrócili się i do tej instytucji.

– Teren wokół bloku, który dzierżawi Wspólnota Mieszkaniowa, jest nieutwardzony, a samochody parkują tam rotacyjnie. Rodzina ubiegająca się o wskazanie miejsca, również korzysta z tego terenu i w miarę możliwości parkuje tam auta – mówi Magdalena Marszałek, rzeczniczka prasowa ADM.

Następnym krokiem było zwrócenie się do Zarządu Dróg Miejskich i Komunikacji w sprawie możliwości wyznaczenia innego miejsca, na terenie poza obszarem należącym do wspólnoty, ale „gdzieś w pobliżu”. – ZDMiKP jest otwarty na organizowanie zastrzeżonych miejsc parkingowych dla pojazdów osób z dysfunkcją ruchu. Jeżeli jest możliwość geometryczna ulicy, np. wystarczająca szerokość jezdni, chodnika, czy umożliwiające lokalizację „koperty” usytuowanie zjazdów bramowych, podejmujemy wszelkie starania, aby realizować takie miejsca na wnioski mieszkańców – zapewniała Katarzyna Muszyńska, rzeczniczka ZDMiKP po otrzymaniu zapytania w sprawie mieszkanki z Kapuścisk.

Drogowcy zapewniali, że „koperta” zostanie namalowana. Kiedy to nastąpi?

– Jesienią zeszłego roku, a także w zimie nie było odpowiednich warunków atmosferycznych, aby wykonać oznakowanie poziome. Obecnie przygotowujemy się do podpisania umowy na wykonanie prac polegających na odnowieniu 80 kopert dla pojazdów osób z niepełnosprawnościami, znajdujących się na terenie. – W ramach tego zadania również na ulicy Łukasiewicza pojawi się oznakowanie poziome. Planujemy jego wykonanie do końca kwietnia.©℗

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI/ARCHIWUM

Przy Łukasiewicza od jesieni 2025 jest znak informujący o nowych miejscach parkingowych. „Koperty” do tej pory nie namalowano

Nowy festival – przedstawiono pierwsze muzyczne gwiazdy

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Na mapie kulturalnej Bydgoszczy pojawi się nowy punkt. W czerwcu planowany jest trzydniowy festiwal muzyczny, na którym wystąpi m.in. Krzysztof Zalewski. Trwa sprzedaż biletów. – str. 4

Tragiczny wypadek MiG-29. Przed sądem trzech oskarżonych

Po niemal ośmiu latach od tragicznego zdarzenia z udziałem pilota samolotu MiG-29 nie zapadł jeszcze wyrok. Jak nieoficjalnie ustaliliśmy, pojawiły się wątpliwości co do zgodności opisu uszkodzeń części samolotowej z ich obrazem faktycznym **str. 6**

AUTOREKLAMA

0011500673

Już jutro

w „Expressie” **specjalny dodatek,** a w nim **terminarze, analizy, rozmowy.**

Wszystko co musisz wiedzieć przed sezonem!

eprasa.pl 4527535c14

Jutro w „Expressie”
PULS

● Mój rak. Wiele mi odebrał, ale dużo mu zawdzięczam ● Trzy charakterne kobiety - przekuły pasję w biznes ● Wielkanocne śniadanie na fajansie włocławskim

AUTOPROMOCJA 0010990293

Zamów **prenumeratę**
Express Bydgoski 52 511 94 64
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressbydgoski.pl

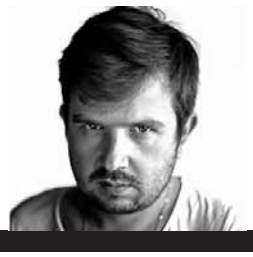

Jakub Guder
publicysta

KIEDY SPORTOWCOM ZAGLĄDAMY DO ŁÓŻKA

Droga do sportowego sukcesu wyłożona jest cierniami. To banał - powiecie. Prawda, lecz czasem zachodzę w głowę, kto te ciernie może wbijać i gdzie są granice? Adrianna Sułek-Schubert, nasza uzdolniona wieloboistka, zajęła właśnie czwarte miejsce na halowych mistrzostwach świata w lekkoatletyce, które gościły niedawno w Toruniu. Na początku lutego 2024 roku urodziła syna. Pół roku przed igrzyskami w Paryżu, gdzie pewnie powalczyłaby o medal. Gdyby nie ciąża. Po porodzie szybko wróciła do treningów, a we Francji zajęła 12. miejsce.

- To było trudne. Wolałabym przez te sześć miesięcy cieszyć się z bycia młoda mamą. Jakbym miała to zrobić drugi raz, to bym tego nie powtórzyła. To znaczy oczywiście urodziłabym syna, ale nie wróciłabym do startów w pół roku - wyznała po tamtym starcie.

Po zawodach w Toruniu rozmawiała z dziennikarzami. Opowiedziała o tym, że znalazła trenera w Kalifornii (w Polsce miała problem, by trafić na odpowiedniego fachowca; w USA szkoli ją trener byłego rekordzisty świata), że wynajęcie tam domu na pięć tygodni kosztuje ją 50 tys. zł, że kończą jej się środki. Przyznała, że jest otwarta na sponsorów i zdradziła, jak łączy rolę sportowca i mamy.

- Cel to złoto olimpijskie w Los Angeles. Cel, nie marzenie - zaznaczyła. Młoda, ambitna dziewczyna, która chce być mamą, ale nie rezygnuje z samej siebie. Otóż pod tą rozmową na portalu sport.pl wylało się szambo komentarzy, w których sfrustrowani ludzi radzą jej, by... następnym razem lepiej się zabezpieczała i sprawdzała przed igrzyskami „czy gumka nie jest przebita”. Żenujące. No bo - tak wychodzi - ten poród pół roku przed paryskimi igrzyskami, pewnie nie był planowany. Tylko co z tego?

Kto dał tym ludziom prawo do tego, by zaglądać jej do życia? Zaglądać do łóżka! Gdzie są granice naszej wścibskości? Dlaczego - w dobie coraz niższej dzietności w kraju - Sułek nie może być przykładem tego, że dziecko zmienia nasze życia, ale może wcale nie ogranicza? Kim my jesteśmy, by decydować, kiedy ktoś może urodzić, a kiedy jest na to za wcześnie? Paradoks polega na tym, że to jest jej życie, a kiedy stanie na podium, to będzie nasz medal. Także medal tych wszystkich hejterów. ©℗

Za rok e-faktury będą dla nas tak oczywiste, jak dziś są e-recepty

Marek Siudaj
PAP

Rozmowa z Marcinem Łobodą, wiceministrem finansów, szefem Krajowej Administracji Skarbowej.

Do Krajowego Systemu e-Faktur, za pośrednictwem którego przedsiębiorcy wystawiają faktury elektroniczne, przystąpiło 311 tys. przedsiębiorców, przy czym dla ok. 5,2 tys. największych firm ten system jest obowiązkowy. A ile z firm z tych, które powinny to zrobić, do KSeF nie przystąpiło?
Bardzo nas cieszy, że wiele firm zdecydowało się zacząć wystawiać faktury w systemie dobrowolnie, mimo że nie mają takiego obowiązku. Spośród przedsiębiorców zobowiązanych od 1 lutego, w KSeF faktur nie wystawia kilka procent podmiotów. Główną przyczyną jest opóźnienie w integracji wewnętrznego oprogramowania. W tym miejscu podkreślam jednak - nie ma żadnych kar za to opóźnienie. Cały 2026 r. jest właśnie czasem na dopracowanie procesów w firmach i nauki nowego obowiązku.

306 tys. firm rozpoczęło wystawianie faktur w KSeF dobrowolnie, przed terminem. Czy to efekt obaw, że będziecie się przyglądać przedsiębiorcom, którzy do systemu nie wejdą?
Naszym celem jest przede wszystkim skuteczna pomoc przedsiębiorcom w opanowaniu nowego obowiązku. Dlatego obawy, że będziemy kogokolwiek karać za niewystawianie faktur w KSeF, są po prostu nieuzasadnione. Firmy, które wdrożyły system wcześniej, nie tylko zdążyły się z nim oswoić, ale też już zaczęły zauważać konkretne korzyści. Oprócz wygodnego przechowywania faktur w jednym miejscu przez 10 lat, mają np. stały dostęp do dokumentów, mniej dokumentacji papierowej i większą automatyzację procesów. Wierzę, że za rok e-faktury będą dla nas tak oczywiste jak dziś e-recepty i że wszyscy odczujemy praktyczne plusy, jakie niesie ze sobą ten system.

Od 1 kwietnia do KSeF musiały przystąpić mniejsze firmy. Czy spodziewa się pan kolejnej fali protestów?
Sprzeciwy i krytyka są naturalne przy tego typu wdrożeniach i jesteśmy ich świadomi. Jeśli jednak spojrzymy na to ze spokojem to rozróżnimy psychologiczne mechanizmy niechęci przed zmianami, konstruktywną krytykę oraz hejt. W pierwszym przypadku staramy się cały czas zachęcać do zapoznania się z systemem. Czekanie na ostatnią chwilę to często kwestia psychologiczna - gdy nie musimy, to nie korzystamy. Może to też wynikać z lęku przed błędami, dlatego od dawna staramy się edukować, wychodzić do przedsię-

FOT. GOV.PL

biorców i zachęcać do próbowania. Cały czas też podkreślamy, że za 2026 r. nie będzie kar za błędy w korzystaniu z KSeF. Drugi aspekt to konstruktywna krytyka. Pilnie wsłuchujemy się w opinie z rynku i analizujemy pojawiające się propozycje. Efektem tego są pierwsze zmiany w naszej Aplikacji Podatnika KSeF 2.0, które będą widoczne już w kwietniu. Podkreślę to z całą mocą, jesteśmy otwarci na wszelkie sugestie i tam gdzie będzie możliwość, z pewnością rozważymy zmiany, które ułatwią korzystanie z systemu.

Jak wygląda edukacja firm?
Od lipca zeszłego roku prowadzimy nieprzerwanie działania, które mają na celu edukować i wspierać wszystkie grupy użytkowników KSeF. Nasi eksperci szkolą, uczestniczą w konferencjach i spotkaniach, a na co dzień są dostępni w urzędach skarbowych. W urzędach i izbach cały czas trwają „Środy z KSeF”, a dodatkowo uruchomiliśmy cykl „KSeF – szkolenia dla branży”. Nagrania z tych wydarzeń są cały czas dostępne na naszych stronach. Oprócz szkoleń i wizyt w urzędzie zachęcamy też do korzystania z całodobowej infolinii KAS dotyczącej KSeF, a także do odwiedzania strony www.ksef.podatki.gov.pl. Zebraliśmy tam wszystkie najważniejsze informacje, a sama strona jest zaprojektowana bardzo intuicyjnie.

Mówił pan w Sejmie, że w samym KSeF nie było awarii ani błędów. Jednocześnie wiemy, że przedsiębiorcy mieli problem z logowaniem się do systemu za pośrednictwem Profilu Zaufanego.
Tak, w pierwszych dniach działania systemu miało miejsce czasowe utrudnienie w uwierzytelnianiu do systemu jedną z metod - Profilem Zaufanym. Ten problem został rozwiązany dzięki przyspieszonej integracji KSeF z tzw. Węzłem Krajowym. Dzięki temu osoby korzystające z systemu mają większą swobodę wyboru i mogą teraz logować się do niego tak jak do wielu innych usług publicznych, np. przez aplikację mObywatel, mojeID - bankowość elektroniczną, e-dowód albo Profil Zaufany. Najważniejszą informacją tutaj jednak jest to, że biorąc pod uwagę statystyki z pierwszych dwóch miesięcy korzystania z KSeF, użytkownicy najczęściej wybierają metodę logowania za pomocą naszych narzędzi: 90 proc. podmiotów wykorzystuje certyfikaty i tokeny.

POGODA W BYDGOSZCZY

Czwartek

13°C
-2°C

Wiatr zach. 7 km/h
Ciśnienie 1015 hPa
Biomet korzystny

Piątek

10°C
1°C

Sobota

13°C
1°C

Dziś imieniny obchodzą Franciszek, Wiktor, Maria

KALENDARIUM BYDGOSKIE

2 kwietnia
Na pogrzeb zamordowanych dzieci przyszło około 60 tysięcy Bydgoszczan

1921: Towarzystwo Śpiewacze „Halka” zorganizowało w Bydgoszczy koncert z udziałem Feliksa Nowowiejskiego - dyrygenta i kompozytora, późniejszego patrona bydgoskiej Akademii Muzycznej. Wykonano utwory Nowowiejskiego „Rota”, fragmenty „Quo vadis”, „Hymn Rzeczpospolitej”, „Nasz Bałtyk” i „Powrót Górnego Śląska do Polski”. Po koncercie odbyły się wielki wiec i manifestacja z udziałem 50 tys. Bydgoszczan popierających żądania Polski związane z plebiscytem na Górnym Śląsku.
1960: pogrzeb bestialsko zamordowanych 14-letniego Pawła i 18-letniej Gabrieli Triebler w mieszkaniu przy ul. Długosza przez Tadeusza R. Zbrodnia ta tak poruszyła mieszkańców Bydgoszczy, że na pogrzeb przyszło ok. 60 tys. ludzi, czyli co trzeci mieszkaniec miasta.
1970: pierwszy raz do Bydgoszczy na występy w hali „Astorii” przyjechała popularna grupa rockowa „ABC” z solistami Haliną Frąckowiak i Wojciechem Gąssowskim.
1980: drugi dzień wizyty w Bydgoszczy polskiego kosmonauty Mirosława Hermaszewskiego, odbywającego triumfalne tournée po kraju. Podejmowany był przez władze województwa. I sekretarzowi KW PZPR i przewodniczącemu Wojewódzkiej Rady Narodowej (w tamtych latach łączenie tych dwóch funkcji było obowiązkowe) wręczył pamiątki: „przywieziony” z podróży kosmicznej herb Bydgoszczy i medal pamiątkowy wybity w srebrze z okazji polsko-radzieckiego lotu.
1984: podczas awarii w Zachemie, do atmosfery przedostały się opary nitrobenzenu. Dziwny, słodkawy zapach czuli mieszkańcy południowej skarpy miasta oraz Błonia. Doszło do 20-krotnego przekroczenia bezpiecznego stężenia tego środka w powietrzu.©℗ **KB**

eprasa.pl 4527535c14

Co dalej z promem Flisak? Dotarliśmy do firmy, która przygotowała dokumentację przebudowy jednostki

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Ważą się losy uruchomionego w 2023 roku promu, który woził pasażerów przez Wisłę od Solca Kujawskiego do Czarnowa. Dotarliśmy do firmy, która przygotowała dokumentację do planowanej przebudowy. „To piękne miejsce, szkoda, że prom nie pływa".

Na stronie Zarządu Dróg Wojewódzkich w Bydgoszczy w zakładce, która odnosi się do promu „Flisak", czytamy: „Kursowanie przeprawy tymczasowo zawieszone". Podobne informacje w tym miejscu pojawiały się przez większość ubiegłego roku.

W marcu 2025, zapowiedziano, że przyczółki promu, który od 2023 kursował - z długimi przerwami - na Wiśle, między Solcem Kujawskim a Czarnowem, mają zostać przebudowane. Powód? Okazało się, że jednostka nie jest przystosowana do użytkowania w sytuacji, kiedy poziom wody w rzece obniża się.

Prace związane z dalszą eksploatacją promu „Flisak" przejęła spółka marszałka województwa, Kujawsko-Pomorskie Inwestycje Regionalne. Firma potwierdza, że podpisała stosowną umowę z Zarządem Dróg Wojewódzkich w Bydgoszczy, który do tej pory zajmował się utrzymaniem statku.

Dokument dotyczy, jak podkreśla Jarosław Wierski, prezes K-PIR Sp. z o.o., „przygotowania promu Flisak do przewozu osób i pojazdów po okresie zimowania dla przeprawy promowej na rzece Wiśle w ciągu drogi wojewódzkiej nr 249".

Pływać może, ale bez pojazdów na pokładzie

Dodaje, że umowa obejmuje „wszelkie czynności dotyczące uruchomienia promu w tym wymianę płynów eksploatacyjnych, uzupełnienie wyposażenia, sprzątniecie jednostki itp". Termin wykonania usługi to 30 kwietnia 2026 roku.

Przygotowanie promu po zimie to jedna sprawa. Inną jest przebudowa ramp w części nabrzeżnej, która umożliwiłaby kursowanie jednostki przy niższych stanach wód. Tu, co warto podkreślić problemem nie jest sama możliwość pływania, w sytuacji, gdy poziom wody w Wiśle opada dramatycznie, bo zanurzenie statku wynosi około 70 cm. Kłopotliwa jest możliwość wjazdu pojazdów na pokład przy niskim stanie rzeki.

Przypomnijmy, że prom, który został uruchomiony w 2023 roku, w ostatnim sezonie nie pływał wcale. Właśnie z tego powodu. W maju 2025 roku ZDW zdecydował o opracowaniu dokumentacji technicznej dotyczącej przebudowy przeprawy.

Jak wynika z raportu „o stanie inwestycji drogowych na terenie województwa kujawsko-pomorskiego" na koniec lutego 2026, umowę na przygotowanie dokumentacji podpisano z przedsiębiorstwem Nawalconsulting ze Świnoujścia. Chodziło między innymi o modyfikację ramp najazdowych promu. Następnie, w listopadzie ubiegłego roku podpisany został aneks do umowy przedłużający wykonanie zlecenia.

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

„Flisak" w 2025 roku w ogóle nie pływał. W tym prawdopodobnie będzie tak samo

Nieco wcześniej, bo w październiku podpisano kolejną umowę z tą samą firmą, tym razem na opracowanie dokumentacji projektowej „w zakresie dostosowania przeprawy promowej do niskich stanów wód".

Dwa warianty przebudowy

Jak ustaliliśmy, projekt został wykonany, a opinię na jego temat wydał Polski Rejestr Statków.

Dotarliśmy do wykonawcy zlecenia na rzecz ZDW.

- Przygotowane zostały właściwie dwie koncepcje. Teraz od zarządcy promu zależy, która zostanie zrealizowana - mówi Piotr Chmielewski z firmy Nawalconsulting. - Jedna zakłada przebudowę ramp, druga dotyczy zmiany techniczne i w efekcie zmianę kwalifikacyjną samego promu.

Piotr Chmielewski dodaje: - Byłem na miejscu, oglądałem tę przeprawę. To piękne okolice, szkoda, że prom nie pływa - tłumaczy, że jest to konstrukcja dość wyjątkowa, jak na tego rodzaju przeprawy: - Zwykle przeprawy promowe budowane są z zaprojektowanymi ruchomymi slipami. Wtedy nie ma takiego problemu, jak obecnie wynika z niskiego poziomu wody w rzece.

Kolejny krok to ogłoszenie przetargu, w którym wyłoniony ma zostać wykonawca przebudowy. Czy prom będzie pływał w tym roku? Kiedy rozpoczną się prace? Z tymi pytaniami zwróciliśmy do ZDW i Kujawsko-Pomorskiego Urzędu Marszałkowskiego. Czekamy na odpowiedzi.

©℗

ZUS przygotowuje poradnik dla przyszłych mam

Opr.redex
redakcja@polskapress.pl

Zakład Ubezpieczeń Społecznych przygotowuje poradnik dla przyszłych mam, który pomoże im lepiej odnaleźć się w systemie ubezpieczeń społecznych.

- W poradniku znajdą się informacje o ubezpieczeniu chorobowym oraz wynikających z niego uprawnień do świadczeń w okresie ciąży i po narodzinach dziecka. Publikacja planowana jest na kwiecień. Z myślą o przyszłych mamach Zakład uruchomił także specjalną skrzynkę mailową mama@zus.pl, na którą można kierować pytania i wątpliwości dotyczące działań ZUS. Inicjatywa ta realizowana jest we współpracy z Ministerstwem Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej - informuje Krystyna Michałek, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS w województwie kujawsko-pomorskim.

- We wrześniu ubiegłego roku w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich zadeklarowaliśmy, że uczulimy naszych pracowników, by uwzględniali szczególną sytuację kobiet w ciąży i tuż po urodzeniu dziecka. Zaleciliśmy, by postępowania wobec kobiet w ciąży prowadzili ze szczególną empatią, by uwzględniali ich sytuację emocjonalną i zdrowotną. Położyliśmy nacisk na to, by komunikacja z przyszłymi i obecnymi mamami była wyważona i zrozumiała, tak by uniknęły niepotrzebnego stresu. Po kilku miesiącach czas na weryfikację, sprawdzimy jak te zalecenia zostały wdrożone - mówi członek zarządu ZUS Paweł Jaroszek.

Zakład nadal zgodnie z prawem ma obowiązek prowadzić działania kontrolne. Przypomina, że dotyczy to na równi wszystkich ubezpieczonych, bez względu na płeć, rasę, pochodzenie etniczne, narodowość, stan cywilny czy rodzinny. Od początku roku do 23 marca do ZUS wpłynęły 73 703 wnioski o zasiłek chorobowy za czas zwolnień lekarskich w ciąży (zwolnienia z kodem „B"). Dotyczyły 29 233 kobiet. W tym okresie zostały wydanie dwie decyzje o odmowie prawa do zasiłku chorobowego (dla dwóch kobiet).

Bydgoski ortopeda Marcin W. został skazany

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

2 lata i 2 miesiące pozbawienia wolności to wyrok, który zapadł wobec Marcina W., znanego bydgoskiego specjalisty w dziedzinie ortopedii.

Finał sprawy Marcina W. nastąpił 26 marca w Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy. Mężczyzna wcześniej wyraził chęć dobrowolnego poddania się karze, bez przeprowadzenia procesu karnego.

Wyrok to 2 lata i 2 miesiące pozbawienia wolności. Karę ma odbyć w systemie terapeutycznym.

Było to już kolejne podejście do zakończenia sprawy wydaniem wyroku. Pierwotny termin zakończenia postępowania był w styczniu tego roku. Mężczyzna został wtedy doprowadzony na salę rozpraw przez policjantów wydziału konwojowego, którzy dowieźli go z aresztu śledczego. Proces odbywał się z wyłączoną jawnością, w formie posiedzeń.

O tej historii informowaliśmy już w październiku. Prokuratura Krajowa potwierdziła wtedy informację o tym, że do sprawy dużej zorganizowanej grupy przestępczej został również zatrzymany i przesłuchany bydgoski lekarz, ortopeda.

FOT. FREEIMAGES.COM/ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

Medyk został uznany winnym przez Sąd Okręgowy w Bydgoszczy. Karę ma odbyć w systemie terapeutycznym

Marcin W. - jak informowała prokuratura - miał wypisywać recepty na leki opioidowe na nazwiska swoich pacjentów, ale bez ich wiedzy. Substancje działające psychoaktywnie były następnie pozyskiwane przez członków grupy, którzy sprzedawali leki poza granicami kraju - z wielokrotną przebitką.

- Podejrzany przyznał się do popełnionych czynów i wyraził chęć dobrowolnego poddania się karze - potwierdza prok. Anna Adamiak, z biura rzecznika prasowego Prokuratury Krajowej.

Sprawę grupy przestępczej nadzoruje Podkarpacki Wydział Zamiejscowy Departamentu ds. Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej w Rzeszowie. Wszystkich podejrzanych w tej sprawie jest siedmioro.

W toku postępowania przygotowawczego ustalono, że Krzysztof M. wspólnie z Rafałem S. zajmowali się nabywaniem, przemytem oraz dalszą dystrybucją środków odurzających na terenie Polski i Szwecji. W tym celu wyszukiwali osoby, które za stosowne wynagrodzenie podejmowali z nimi współpracę w tym zakresie.

Po wypisaniu partii leków przez W., członkowie grupy: Rafał S., Natalia R, Marcin S. i Artur P. mieli realizować recepty w aptekach na terenie kraju.

- Po dokonaniu wykupu większej ilości leków Krzysztof M. wspólnie z Rafałem S. organizowali przemyt części leków na terytorium Szwecji, zaś część sprzedawali stałemu odbiorcy w Warszawie. Na terenie Szwecji dalszą dystrybucją środków odurzających zajmowały się osoby zamieszkujące na terytorium tego państwa - informował prok. Calów-Jaszewska z Prokuratury Krajowej.

Za kratami przebywają jeszcze Krzysztof M. i Rafał S. Natomiast wobec Natalii R. i Artura P. sąd zastosował dozór policji, zakaz opuszczania kraju i poręczenie majątkowe. Do tej pory nie udało się jeszcze zatrzymać Marcina S., którego jako współuczestniczącego w grupie wskazali pozostali koledzy. Mężczyzna ukrywa się i jest poszukiwany listem gończym.

Do sprawy zabezpieczono przestępczy majątek o wartości ponad prawie 56 tys., zł, ponad 6 tys. euro. Zajęto też Audi Q7 warte 110 tys. zł. Ustanowiono też hipotekę przymusową do kwoty 130 tys. zł na nieruchomości. Śledztwo zostało przedłużone do grudnia tego roku.

©℗

eprasa.pl 4527535c14

Bydgoszcz

Korekta rozkładów jazdy tramwajów

Jarosław Więcławski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

ZDMiKP w Bydgoszczy wprowadził zmiany w kursowaniu trzech linii tramwajowych. Więcej tramwajów będzie na pętli Łoskoń.

Od 1 kwietnia korekty rozkładów obowiązują na liniach nr 3, 10 i 11. Zmiana dotyczy wszystkich dni tygodnia. Na pierwszy rzut oka zmiany są niewielkie. Większość kursów realizowana jest dokładnie o tych samych godzinach i w tym samym czasie. Różnicę widać wieczorem, gdy mniej kursów będzie kończyć się na pętli Niepodległości.

- W przypadku linii nr 11 zwiększono liczbę kursów do pętli Łoskoń, natomiast w przypadku linii nr 10 zwiększono liczbę odjazdów realizowanych z tej pętli. Jednocześnie rozkład jazdy linii tramwajowej nr 3 nie ulegnie zmianie z punktu widzenia pasażera. Zmiana ta ma wyłącznie charakter eksploatacyjny - wyjaśnia ZDMiKP.

W tygodniu w przypadku linii nr 11 są to trzy dodatkowe kursy do pętli Łoskoń. Podobnie jest w przypadku linii nr 10. Wieczorne kursy tego tramwaju z Łoskonia w kierunku centrum są nowością.

W kwietniu jest jeszcze kilka zmian w rozkładzie. Poniedziałek Wielkanocy wypada 6 kwietnia - tego dnia autobusy i tramwaje będą kursowały według rozkładu niedzielnego. Z kolei ostatnia niedziela w miesiącu jest handlowa. Wypada 26 kwietnia. W tym dniu zmiany w komunikacji dotyczą linii o numerach: 52, 54, 55, 56, 64, 65, 67, 68, 69, 71, 74, 77, 89.©℗

FOT. DARIUSZ BLOCH

Pasażerowie w Bydgoszczy różnicę odczują na dwóch liniach tramwajowych

KRÓTKO

WYPADEK

W środowy poranek, 1 kwietnia, samochód na przejściu dla pieszych potrącił 44-letnią kobietę podróżującą hulajnogą.

Do zdarzenia doszło około godziny 9. na skrzyżowaniu ulic Wojska Polskiego i Kombatantów w Bydgoszczy. Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierująca samochodem marki Kia 52-letnia kobieta nie ustąpiła pierwszeństwa na przejściu dla pieszych i potrąciła 44-letnią kobietę podróżującą hulajnogą. Policjanci ustalili również, że kierująca hulajnogą popełniła wykroczenie przejeżdżając w tym miejscu przez pasy. 44-latka trafiła do szpitala na badania. Obie kobiety były trzeźwe.
DAN

PIRAT LAT... 71

Policjanci zatrzymali na DK10 71-letniego kierującego Oplem . Przekroczył on dozwoloną prędkość - 101 km/h na „50" oraz wykonał niedozwolony manewr wyprzedzania na przejściu dla pieszych. Prawojazdy zatrzymano na miejscu. Za wyprzedzanie na przejściu sprawa trafi do sądu. **REDEX**

Nowy festival - przedstawiono pierwsze muzyczne gwiazdy

Jarosław Więcławski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Na mapie kulturalnej Bydgoszczy pojawi się nowy punkt. W czerwcu planowany jest trzydniowy festiwal muzyczny, na którym wystąpi m.in. Krzysztof Zalewski. Trwa sprzedaż biletów.

Pierwsze informacje o nowej imprezie muzycznej - Bydgoszcz City Life Festival - pojawiły się w mediach społecznościowych w połowie marca. Stopniowo odsłaniane są kolejne gwiazdy, które wystąpią na imprezie w czerwcu.

„Dość czekania na festiwal muzyczny z prawdziwego zdarzenia. Czas przejąć miasto i cały region! Już 05, 06 i 07 czerwca Boisko B Bydgoskiego Centrum Sportu zamieni się w strefę absolutnej rozrywki i imprezy, na której nie może Cię zabraknąć. Nieważne, czy jeszcze zarywasz nocki nad książkami, czy już ogarniasz dorosłość – łączy nas jedno: głód najlepszej muzyki na dużej scenie! Wyciągnijcie rycerski hart ducha, bo ruszamy z pierwszą edycją festiwalu" - zapowiedzieli organizatorzy Bydgoszcz City Life Festival w swoim pierwszym wpisie w internecie.

Bilety w sprzedaży

Na trzydniowej imprezie zaprezentuje się 15 artystów. Każdego dnia zaplanowano 5 koncertów. Ma to być mix gatunków, który rozbuja każdego. W wydarzeniu mogą wziąć udział osoby od 16. roku życia. W przypadku uczestników, którzy nie są jeszcze pełnoletni, wchodzą oni na wydarzenie z podpisanym oświadczeniem od opiekunów.

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Ostatniego dnia festiwalu w Bydgoszczy zagra i zaśpiewa Krzysztof Zalewski

Bydgoszcz City Life Festival odbędzie się w dniach 5-7 czerwca na boisku Bydgoskiego Centrum Sportu. Wustąpi 15 artystów.

Sprzedaż biletów prowadzona jest na stronie internetowej tixyapp.com. Wejściówki w przedsprzedaży są tańsze. Studenci za karnet zapłacą 189,99 zł, a pozostali 219,99 zł (w kolejnej puli cena wzrośnie do 249,99 zł). Za pobyt w wybranym dniu studenci muszą zapłacić 89,99 zł. Cena za bilet jednodniowy dla pozostałych to 109,99 zł. Od 8 kwietnia ceny wzrosną do 129,99 zł.

Pierwsze karty odsłonięte

Do piątku (27 marca) zdradzono trzy festiwalowe gwiazdy Bydgoszcz City Life Festival. Pierwszą ogłoszoną artystką jest Zalia, która na scenie pojawi się w sobotę. Do tej pory wydała dwa albumy: „Kocham i tęsknię" oraz „Serce". Pierwszy był nominowany do Fryderyków w kategorii „fonograficzny debiut roku".

„Przedstawiamy Wam artystkę, która swoim głosem maluje najpiękniejsze pejzaże współczesnego popu i soulu. Jej piosenki to opowieści o emocjach. To czysty talent, świeżość i niepowtarzalny vibe, który rozświetli naszą scenę" - przekazali organizatorzy.

Ostatniego dnia festiwalu w Bydgoszczy zagra i zaśpiewa Krzysztof Zalewski. Wokalista, multiinstrumentalista i kompozytor od wielu lat pozostaje jednym z najbardziej popularnych artystów w Polsce. Jego bogatą dyskografię zamyka wydany w 2024 roku album „Zgłowy",

„Przedstawiamy Wam postać, która zdominowała polską scenę hip-hopową. Malik Montana to definicja luksusu, bezkompromisowości i niespożytej energii. Szykujcie się na najgrubsze bangery. Malik Montana obiecuje, że 05 czerwca nasza scena zapłonie!" - zapowiedzieli trzecią gwiazdę organizatorzy.

Stopniowo na profilu festiwalu w mediach społecznościowych odsłaniane są kolejne gwiazdy, które wystąpią w Bydgoszczy oraz szczegóły dotyczące imprezy.©℗

Fordon zostaje w Bydgoszczy, a Pendolino... w marzeniach

RedEx /AI
redakcja@polskapress.pl

Drodzy Czytelnicy, choć bardzo chcielibyśmy, aby Pendolino zatrzymywało się u nas co kwadrans na bydgoskim dworcu, a Bydgoszcz była potęgą nowych technologii na skalę Europy, to jednak dwie wczorajsze publikacje stworzyliśmy z myślą o 1 kwietnia.

Wczorajsze doniesienia, zamieszczone na łamach „Expressu" , musimy dziś oficjalnie opatrzyć grubą czerwoną linią i radosnym hasłem: Prima Aprilis! Zgodnie z wieloletnią tradycją żartów pierwszokwietniowych, oba opublikowane teksty – o secesji Fordonu oraz o ekspresowym wjeździe Pendolino do Bydgoszczy – były jedynie owocem naszej redakcyjnej wyobraźni.

FOT. DARIUSZ BLOCH

Żartem była tylko informacja o secesji Fordonu. Zdjęcie pokazujące piękno rynku, było jak najbardziej prawdziwe

Fordon nie buduje przejścia granicznego

Uspokajamy wszystkich pasażerów komunikacji miejskiej: linie 3, 5 czy 11 nadal kursują w ramach jednego miasta, a mostu fordońskiego nie zablokują szlabany ani konieczność okazywania paragonów z lokalnych warzywniaków. Choć historia Fordonu jako samodzielnego miasta jest faktem, a jego duma i potencjał (ponad 70 tysięcy mieszkańców!) są niezaprzeczalne, Grupa Inicjatywna „Wolny Fordon" istnieje jedynie na papierze. Bydgoszcz pozostaje całością, a unijna dyrektywa o „mikro-jednostkach terytorialnych" była jedynie zgrabnie ubranym w słowa mitem.

Pendolino i „prędkość światłowodu"

Równie fantastyczna okazała się wizja Bydgoszczy jako głównego hubu dla najszybszych składów PKP Intercity. Choć nasze miasto prężnie rozwija się w sektorze IT i zasługuje na miano „Krzemowej Doliny nad Brdą", to czas przejazdu do Gdańska w 55 minut czy do Warszawy w nieco ponad półtorej godziny pozostaje na razie w sferze planów i pobożnych życzeń, a nie oficjalnych komunikatów ministerstwa.

Dziękujemy za wspólny dystans i komentarze, które udowodniły, że poczucie humoru i lokalny patriotyzm Czytelników „Expressu" mają się świetnie. Oba przedstawione „newsy" we wczorajszych tekstach tracą ważność, ale mamy nadzieję, że uśmiech, który wywołały, zostanie z Czytelnikami na dłużej.

eprasa.pl 4527535c14

Zmiana organizacji ruchu na ulicy Sułkowskiego

Jarosław Więcławski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Rozpoczyna się kolejny etap prac na ul. Sułkowskiego, gdzie powstaje nowa droga rowerowa. Będą zmiany w organizacji ruchu. Termin zakończenia inwestycji przesunięto na wakacje.

Prace przy budowie drogi rowerowej na ulicy Sułkowskiego rozpoczęły się wiosną ubiegłego roku i miały zakończyć się przed jego końcem. Cały projekt zakłada powstanie trasy po obu stronach ulicy od dróg rowerowych w rejonie Chodkiewicza do ronda Żołnierzy Górników. Na odcinku od ul. Chodkiewicza w stronę Cichej zaprojektowano jednokierunkowy pas rowerowy.

W ubiegłym roku główne prace toczyły się na odcinku od ronda Żołnierzy-Górników od Dwernickiego. Trasa rowerowa jest tam już dostępna, choć pozostały jeszcze miejsca, gdzie brakuje chociażby wymalowanych przejazdów.

Od jesieni trwają prace na odcinku od Dwernickiego do Chodkiewicza. Zakres robót zakłada również wymianę nawierzchni.

Zamknięta jezdnia wschodnia

Na odcinku od Chodkiewicza do Kamiennej wykonana została już jezdnia po jednej stronie, a teraz wykonawca przenosi się na drugą, co oznacza zmianę organizacji ruchu.

- Od czwartku (2 kwietnia) pojazdy zostaną skierowane na jezdnię zachodnią ul. J. Sułkowskiego na odcinku od ul. J. K. Chodkiewicza do ul. Kamiennej. Ruch na jezdni zachodniej odbywać się będzie w dwóch kierunkach. Zamknięta zostanie natomiast jezdnia wschodnia. Przystanek autobusowy J. Sułkowskiego/Kamienna w kierunku centrum wróci na swoje miejsce. Na odcinku od tymczasowego ronda w kierunku ul. J. Dwernickiego tymczasowa organizacja ruchu pozostanie bez zmian - informuje Zarząd Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy.

Finisz nie wiosną, a latem

Do niedawna zapowiadano, że prace, także z uwagi na zwiększenie zakresu zadania o dodatkowe roboty na jezdni zachodniej na odcinku ok. 200 metrów, wydłużono do końca kwietnia. W połowie marca Zarząd Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej przekazał nam, że z uwagi na długą, mroźną zimę wykonawca złożył wniosek o aneks terminowy, który jest analizowany. Z najnowszego komunikatu wiadomo, że zakończenie robót przewidywane jest na przełomie II i III kwartału tego roku, czyli czerwca i lipca.

Inwestycja realizowana jest w formule projektuj i buduj. Wykonawcą jest firma Betpol. Wartość zadania to 13,4 mln zł.
©℗

„Niebieska Olimpiada", czyli integracja i dobra zabawa

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

W tych zawodach byli sami zwycięzcy, bo tu nie wynik sportowy się liczył, lecz integracja i wzmacnianie więzi - w Szkole Podstawowej nr 40 na Osowej Górze odbyła się „Niebieska Olimpiada".

Impreza miała charakter miejskiego konkursu sportowego i po raz pierwszy zorganizowano ją w szkole na Osowej Górze. To wyjątkowe wydarzenie przygotowały i koordynowały dwie nauczycielki Szkoły Podstawowej nr 40 Marzena Kuźniak i Daria Gogulska.

- „Niebieska Olimpiada" odbyła się w ramach ogólnopolskiej inicjatywy „Niebieskie Igrzyska" - mówi Marzena Kuźniak. - Warto wiedzieć, że „Niebieskie Igrzyska", których pomysłodawcą jest Instytut Wspomagania Rozwoju Dziecka w Gdańsku, są formą obchodów Światowego Dnia Świadomości Autyzmu, który przypada 2 kwietnia oraz obchodów Światowego Miesiąca Wiedzy na Temat Autyzmu, jakim jest kwiecień - dodaje nasza rozmówczyni.

FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

W „Niebieskiej Olimpiadzie" uczestniczyły pięcioosobowe drużyny z 7 bydgoskich szkół podstawowych

Na koniec nie zabrakło wspólnej zumby

W „Niebieskiej Olimpiadzie" w Szkole Podstawowej nr 40 na starcie stanęły pięcioosobowe drużyny z 7 bydgoskich szkół podstawowych. Tu chodziło o promocję takich wartości jak równość, szacunek i wspólna radość z aktywności fizycznej.

Uczniowie, którzy wzięli udział w tej olimpiadzie, zaprezentowali się w 10 konkurencjach. Jedną z nich poprowadzili policjanci z komisariatu na bydgoskim Błoniu. Uczestnicy spróbowali swoich sił w takich konkurencjach, jak np. skoki na piłce czy przejście równoważne. Mieli też do pokonania tor przeszkód. Zabawa była wspaniała. Na koniec nie zabrakło wspólnej zumby, którą poprowadziła profesjonalna instruktorka Aleksandra Włodarczyk.

„Niebieska Olimpiada" ma już na stałe wpisać się do kalendarza szkolnych imprez w Szkole Podstawowej nr 40

Wszyscy byli zwycięzcami

- W tej olimpiadzie nikt nie wygrywał, ani nie przegrywał, bo każdy może być sportowcem. Konkurencje, w których zmagali się uczniowie, służyły przede wszystkim integracji i wzmacnianiu więzi - wyjaśnia Daria Gogulska. - Dla uczestników przygotowaliśmy nagrody, dyplomy i medale. Ufundowali je sponsorzy wydarzenia: firmy Martex Box i Pergama, za co dziękujemy.

Tak dołączyli do ogólnopolskiej akcji „Niebieskie Igrzyska"

Dodajmy, że „Niebieska Olimpiada" była jedną z form, którą zaplanowano w Szkole Podstawowej nr 40 w ramach Światowego Miesiąca Wiedzy na Temat Autyzmu.

- W kwietniu będą też konkursy dla uczniów i prelekcje dla rodziców - zapowiada Daria Gogulska.

- Na znak, że dołączyliśmy do ogólnopolskiej akcji „Niebieskie Igrzyska", już we wtorek wszystkie klasy I, II i III wspólnie zaśpiewały hymn „Niebieskich Igrzysk" i wypuściły w niebo balony w kolorze niebieskim. To wyjątkowe wydarzenie było nie tylko występem, ale przede wszystkim symbolem integracji, zrozumienia, wsparcia i wzajemnej pomocy.

Jak podkreślają nauczycielki ze Szkoły Podstawowej nr 40, „Niebieska Olimpiada" ma już na stałe wpisać się do kalendarza szkolnych imprez placówki na Osowej Górze.
©℗

Ponad tysiąc świątecznych paczek trafiło do potrzebujących

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

1 kwietnia, w hali Immobile Łuczniczka odbyło się spotkanie wielkanocne dla osób ubogich i potrzebujących. Do rąk uczestników trafiły też świąteczne paczki.

Tradycyjnie przed świętami Zmartwychwstania Pańskiego ks. Krzysztof Włodarczyk - biskup bydgoski i Caritas Diecezji Bydgoskiej we współpracy z bydgoską bazyliką, Bazyliką Pomaga i Bydgoskim Stowarzyszeniem Miłosierdzia zaprosili osoby potrzebujące na poczęstunek poprzedzony wspólną modlitwę.

Spotkanie wielkanocne w hali Immobile Łuczniczka zorganizowano na 1200 osób.

- Mogły w nim wziąć udział osoby starsze, samotne, ubogie, będące w kryzysie bezdomności, ale też takie, które z przyczyn niezależnych od siebie musiały opuścić swój kraj, mam tu na myśli głównie osoby z Ukrainy - mówi ks. prałat Wojciech Przybyła, dyrektor Caritas Diecezji Bydgoskiej. - W spotkaniu uczestniczyły też rodziny wielodzietne znajdujące się w trudnej sytuacji materialnej oraz samotne matki z dziećmi.

Na spotkanie wielkanocne obowiązywały bilety-zaproszenia. Chętnych, by uczestniczyć w tym wydarzeniu było wielu.

- Z naszych obserwacji wynika, że osób potrzebujących z roku na rok przybywa, dlatego - tak jak przed Bożym Narodzeniem - na spotkanie wielkanocne rozdawaliśmy wejściówki na okazanie - mówi ks. Sławomir Bar CM, proboszcz bydgoskiej Bazyliki i zarazem superior Domu Zgromadzenia Misji. - To ułatwia nam organizację, bo przygotowanie tego wydarzenia jest sporym wyzwaniem logistycznym. Trzeba też pamiętać, że do hali Immobile Łuczniczka możemy zaprosić określoną liczbę osób, by było bezpiecznie.

W organizację zaangażowało się około 200 wolontariuszy. O dekorację stołów zadbała Caritas Diecezji Bydgoskiej, natomiast potrawy na wielkanocny stół przygotowało Bydgoskie Stowarzyszenie Miłosierdzia wraz z zaprzyjaźnionymi firmami i restauracjami. Wśród dań, które królowały na stołach, był m.in. żurek, biała kiełbasa, jajka, pasztety, sałatki, wędliny, ciasta czy napoje.

W czasie spotkania nie zabrakło wspólnej modlitwy i świątecznych życzeń. Wszyscy uczestnicy otrzymali również paczki z żywnością długoterminową (przygotowano ich nawet na górkę, bo 1300), w tym było też 300 paczek dla dzieci z upominkami i słodyczami. Organizatorzy zadbali również o miłą atmosferę. W programie znalazły się występy artystyczne w wykonaniu młodzieży, która posługuje w parafiach. Zaprezentowali się też członkowie chóru z bydgoskiej bazyliki.

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Na spotkanie wielkanocne obowiązywały bilety-zaproszenia. Chętnych, by uczestniczyć w tym wydarzeniu było wielu. W imprezie uczestniczyło 1200 osób

- Zależało nam, by było to spotkanie radosne, świąteczne, by spotykając się przy stole ludzie mogli ze sobą porozmawiać i integrować się, by poczuli, że nie są sami - podkreśla ks. Sławomir Bar. - Przy okazji dziękuję władzom miasta, które nas wsparły w organizacji tego wydarzenia.

Z kolei ks. prałat Wojciech Przybyła dodaje: - Te spotkania świąteczne są bardzo ważne dla ludzi biorących w nich udział. Gdy rozmawiamy z podopiecznymi Caritas, to wyrażają radość i wdzięczność, że mogą tutaj być. Dziękują, że są zauważeni i czują się zaopiekowani na święta.©℗

eprasa.pl 4527535c14

Tragiczny wypadek MiG-29. Trzech oskarżonych przed sądem w Bydgoszczy - proces trwa latami

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Po niemal ośmiu latach od tragicznego zdarzenia z udziałem pilota samolotu MiG-29 nie zapadł jeszcze wyrok. Proces trwa latami i to w pierwszej instancji. Jak nieoficjalnie ustaliliśmy, pojawiły się wątpliwości, co do zgodności opisu uszkodzeń części samolotowej z ich obrazem faktycznym.

- Jest przestój w sprawie. Od września sąd nie wyznacza kolejnych terminów rozpraw - słyszymy od osoby będącej blisko postępowania w sprawie wypadku sprzed niemal 8 lat.

Przypomnijmy, że chodzi o zdarzenie z nocy z 5 na 6 lipca 2018 r. niedaleko miejscowości Pasłęk w Warmińsko-Mazurskiem. Zginął wówczas 33-letni kpt. Krzysztof Sobański, pilot, który zmuszony był katapultować się z samolotu MiG-29. System katapultujący nie zadziałał.

Proces trwa w Sądzie Rejonowym w Bydgoszczy. Oskarżeni to trzej byli pracownicy zakładów WZL nr 2 w Bydgoszczy: Grzegorz K., jerzy D. i Zbigniew S. Prokuratura Okręgowa w Gdańsku oskarża ich jako odpowiedzialnych za opracowanie i wdrożenie do produkcji części zamiennej fotela.

- Pierścień powinien pęknąć i w ten sposób zwolnić, po eksplozji naboju, zagłówek fotela - mówił w sądzie biegły. - W przeciwnym razie nie dochodzi do otwarcia się spadochronu.

Oskarżonym grozi do 5 lat pozbawienia wolności. Wśród zarzutów wymieniono również narażenie na utratę życia lub zdrowia innych pilotów.

Zaraz po wypadku postępowanie wszczęła Komisja Badania Wypadków Lotniczych. W Dochodzenie zakończyło się sformułowaniem w 2019 roku raportu na temat okoliczności katastrofy MiG-a. Z ekspertyzy wynikało, ze przyczyną katastrofy była awaria fotela katapultowego K-36.

Autorzy raportu winą za to obarczają Wojskowe Zakłady Lotnicze nr 2 w Bydgoszczy,

FOT. JMACIEJ CZERNIAK

Na jednej z rozpraw prezentowano uszkodzony fotel lotniczy z rozbitego myśliwca

które - jak informował Onet.pl - „zmodyfikowały tzw. pierścień ustalający w mechanizmie strzałowym, odpowiadający za uwolnienie się spadochronu podczas katapultowania". Inżynierowie bydgoskich WZL - według ekspertów - mieli dokonać modyfikacji „bez wiedzy, dokumentacji i współpracy z rosyjskim producentem fotela."

„Wytwarzanie pierścieni ścinających będących elementami foteli katapultowych K-36DM stosowanych w samolotach Su-22 i MiG-29 rozpoczęto w 2011 roku na podstawie opracowanej w WZL nr 2 S.A. dokumentacji konstrukcyjnej i dokumentacji do produkcji seryjnej" - brzmiało stanowisko PGZ w sprawie, opublikowane jeszcze w 2019 roku.

„Dokumentację projektu prototypowego pierścienia ścinającego zatwierdzono 21 marca 2011 r. Natomiast dokumentację projektu pierścienia do produkcji seryjnej zatwierdzono 17 maja 2011 r. Część została zaprojektowana przez konstruktora sekcji konstrukcyjnej Działu Technologicznego Zakładu. W ramach przygotowania dokumentacji konstrukcyjnej nie zakładano modyfikacji pierścieni, ale ich odtworzenie według wzoru" - napisano w oświadczeniu.

Warto zaznaczyć, że prace na fotelach katapultowych, zgodnie z przepisami dotyczącymi opracowania biuletynów technicznych w Lotnictwie Sił Zbrojnych RP, realizowane były w oparciu o biuletyn techniczny opracowany w Zakładzie, następnie uzgodniony i zatwierdzony przez Szefa Szefostwa Techniki Lotniczej.

Wymiana pierścienia na nowy była elementem realizacji biuletynu technicznego, którego wykonanie zezwalało na dalsze użytkowanie fotela katapultowego.

Na jednej z ostatnich rozpraw, w sierpniu 2025 roku o uszkodzeniach fotela katapultowego z samolotu bojowego mówił świadek, specjalista od budowy technicznej. Nie był wtedy w stanie dokładnie ocenić, czy uszkodzenia okazanego mu dowodu są podobne do tych, jakie wystąpiły po specjalnych testach poligonowych przeprowadzonych w styczniu 2025 roku.

- Z tego, co mi wiadomo, sąd miał zdecydować o kolejnym badaniu technicznym, właśnie w związku z rozbieżnościami w opisie uszkodzeń, które wynikały ze złożonych wcześniej wyjaśnień świadków - słyszymy nieoficjalnie.

Postępowanie trwa wciąż w pierwszej instancji. W tej sprawie nie zapadł jeszcze żaden wyrok. Do Sądu Rejonowego w Bydgoszczy zwróciliśmy się z pytaniem o to, na jakim etapie jest obecnie proces i jakie jeszcze czynności, kluczowe dla postępowania, będą musiały być przeprowadzone przed ogłoszeniem wyroku.©℗

Renta wdowia to w Kujawsko-Pomorskiem średnio 300 zł co miesiąc. Niektórzy zyskują jednak więcej

Małgorzata Stempińska
malgorzata.stempinska@polskapress.pl

Rentę wdowią wypłacają nie tylko ZUS i KRUS, ale także inne zakłady emerytalne. Sprawdzamy, ile średnio wdowcy i wdowy zyskują co miesiąc.

Renta wdowia to połączenie renty rodzinnej po zmarłym małżonku z własnym świadczeniem, np. emeryturą. Oznacza to, że można otrzymywać dwa świadczenia jednocześnie. Jedno z nich wypłacane jest w całości, a drugie jedynie w części. W praktyce oznacza to, że można pobierać całą emeryturę i 15 procent renty rodzinnej albo całą rentę rodzinną i 15 procent własnego świadczenia.

- Od 2027 roku udział drugiego świadczenia wzrośnie do 25 procent, co przełoży się na wyższe wypłaty. Warto pamiętać, że renta rodzinna dla jednej osoby wynosi 85 procent świadczenia, które przysługiwałoby zmarłemu małżonkowi - zaznacza Krystyna Michałek, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS w województwie kujawsko-pomorskim.

FOT. OLIWIA NOWAK

W przypadku renty wdowiej obowiązują limity. Suma świadczeń wypłacanych w zbiegu nie może przekroczyć trzykrotności najniższej emerytury. Po marcowej waloryzacji limit ten wzrósł o niemal 300 zł - z kwoty 5636,73 zł do 5935,47 zł brutto

W ZUS średnio 350 zł do emerytury

Rentę wdowią od ponad roku otrzymuje m.in. pani Grażyna z Bydgoszczy. Naszej Czytelniczce świadczenie wypłaca ZUS. - Poprosiłam konsultanta ZUS o wyliczenie obu wariantów renty wdowiej. Ponieważ mąż przez całe życie dobrze zarabiał, bardzo opłacalne było dla mnie wzięcie całej renty rodzinnej po małżonku i 15 procent własnego świadczenia. Zyskałam co miesiąc ponad 370 zł. To dla mnie duży zastrzyk gotówki. Cieszę się, że wdowy wdowcy po latach doczekali się realnego wsparcia finansowego od państwa - mówi bydgoszczanka.

Z danych ZUS wynika, że od stycznia do 31 grudnia 2025 roku w całej Polsce do ZUS-u wpłynęło ponad 1 mln 156 tys. wniosków o rentę wdowią. Najwięcej złożono w województwach śląskim, mazowieckim i wielkopolskim, a najmniej w podlaskim, lubuskim i opolskim. W województwie kujawsko-pomorskim do placówek ZUS wpłynęło 65,5 tys. takich wniosków.

Na koniec grudnia 2025 roku z renty wdowiej korzystało już ponad milion osób. Wypłaty świadczeń łączonych z rentą rodzinną wyniosły łącznie 3 mld 516 mln zł, z czego 317,7 mln zł stanowiło 15 proc. drugiego świadczenia. W województwie kujawsko-pomorskim renta wdowia trafiła do 57,4 tys. osób, a kwota wypłat wyniosła 198,9 mln zł, w tym 18,5 mln zł w ramach 15 proc. drugiego świadczenia. Dzięki rencie wdowiej uprawnieni zyskali średnio 350,63 zł miesięcznie, a w regionie 348,48 zł.

W KRUS renty wdowie najniższe

W KRUS w 2025 roku w województwie kujawsko-pomorskim złożono 11 787 wniosków o rentę wdowią. Na dzień 28 lutego 2026 roku wypłacanych jest 8708 rent wdowich.

- Renta wdowia wynosi 15 proc. drugiego świadczenia, do którego ma prawo wdowa lub wdowiec. Ze względu na to, że świadczenia z KRUS nie są wysokie, renta wdowia średnio wynosi około 300 zł brutto po waloryzacji od 1 marca tego roku - informuje Iwona Aderjahn, kierownik referatu w Wydziale Świadczeń w KRUS Oddział Regionalny w Bydgoszczy.

Rentę wdowią wypłacają nie tylko ZUS i KRUS, ale także Wojskowe Biuro Emerytalne, Zakład Emerytalno-Rentowy MSWiA oraz Biuro Emerytalne Służby Więziennej. Osoby uprawnione do świadczeń z dwóch organów rentowych mogą same zdecydować, do którego z nich chcą złożyć wniosek o rentę wdowią. Każdy organ emerytalny i rentowy będzie wypłacał przyznane przez siebie świadczenie. Tu średnio renta wdowia wynosi 354,43 zł.

Nowe limity renty wdowiej po waloryzacji

W przypadku renty wdowiej obowiązują limity. Suma świadczeń wypłacanych w zbiegu nie może przekroczyć trzykrotności najniższej emerytury. Po marcowej waloryzacji limit ten wzrósł o niemal 300 zł - z kwoty 5636,73 zł do 5935,47 zł brutto.

W przypadku przekroczenia tej wysokości świadczenia zostaną pomniejszane o wartość nadwyżki. Jeżeli natomiast już jedno świadczenie (emerytura lub renta rodzinna) będzie równe limitowi lub go przekroczy, renta wdowia nie będzie przysługiwać i wypłacane będzie wyłącznie jedno świadczenie.

To istotna informacja zarówno dla osób, które już pobierają to świadczenie, jak i dla tych, które zamierzają złożyć wniosek.
©℗

eprasa.pl 4527535c14

Po Forum Seniora. Goście dopisali

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Niemal 500 seniorów z Kujawsko-Pomorskiego gościliśmy na XII Forum Seniora. Gościem specjalnym była Bożena Siedlińska z „Sanatorium miłości".

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Tradycyjnie, goście nas nie zawiedli. Przyjechało 500 seniorów. Sala wykładowa Bydgoskiego Centrum Targowo-Wystawienniczego była wypełniona po brzegi

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Dużą popularnością cieszyły się stoiska tematyczne, które co roku towarzyszą naszemu wydarzeniu

- To moje kolejne forum. Kiedyś byłam członkiem rady seniora i starałam się uczestniczyć we wszystkich wydarzeniach, któ-re dotyczyły starszego pokolenia i tak trafiłam do was po raz pierwszy. Zależało mi, aby usłyszeć coś, co mnie zainspiruje do działania, zmieni myślenie. I to się dzieje podczas Forum Seniora – powiedziała nam Honorata Wilk, prezes Stowarzyszenia „Z potrzeby serca" w Bydgoszczy, którą spotkaliśmy krótko przed rozpoczęciem wydarzenia (31 marca w BCTW).

- Mnie do udziału w Forum Seniora zachęciła właśnie pani Honorata, moja promotorka, nauczycielka. Ona mnie wprowadziła w ten świat. Na co dzień razem pracujemy z seniorami - dodała Magdalena Nowacka, wiceprezes Stowarzyszenia „Z potrzeby serca".

- Przyjechaliśmy w grupie, z Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Tucholi. Większość już była wcześniej i bardzo nam się podobało, więc znów jesteśmy – zachwalała pani Urszula z Borów Tucholskich.

Co mamy w duszach, co nam w sercach gra?

- Serdecznie witamy nie seniorów, a starszaków – tak żartobliwie rozpoczęła XII Forum Seniora Alicja Polewska, redaktor naczelna „Gazety Pomorskiej", Expressu Bydgoskiego" oraz „Nowości Dziennika Toruńskiego".

- Bardzo dziękuję, że przyjęliście nasze zaproszenie. Tak sobie myślę, że wydarzenie, które od dawna organizujemy powinno nazywać się forum ludzi pięknych i zawsze młodych. Najważniejsze, co mamy w duszach, co nam w sercach gra - mówił ze sceny Forum Seniora Marek Ciesielski, prezes Makroregionu Wielkopolska, Kujawsko-Pomorskie Polska Press Grupy.

- Jedno z naszych dzisiejszych wyzwań to sprawić, aby słowo seniorzy było związane ściśle z tym, że za wami stoi ogromne doświadczenie i wiedza, które możecie przekazywać innym – dodał Michał Sztybel, wojewoda kujawsko-pomorski.

- Seniorzy są dla nas bardzo ważni. Realizujemy dla Was dużo aktywności, również jako samorząd województwa. W roku 2014 została powołana Wojewódzka Rada ds. Polityki Senioralnej przy marszałku. W naszym regionie funkcjonuje 77 domów pobytu, 362 kluby i świetlice dla seniorów, Uniwersytety III Wieku, 84 mieszkania wspomagane przeznaczone dla osób starszych - wymieniała Katarzyna Stranz-Kaja, radna województwa kujawsko-pomorskiego.

- Miło nam, że są tutaj osoby spoza naszego pięknego miasta - dziękowała Anna Mackiewicz, wiceprezydent Bydgoszczy. - Bydgoszcz była jednym z pierwszych miast w Polsce, która zdecydowała się działać nie od przypadku do przypadku, a stworzyć strategię senioralną. Tak, by myśleć o takich osobach długofalowo także w kwestii bezpieczeństwa, dostępności, przemocy, aktywności.

Tradycyjnie zadbaliśmy o to, by podczas Forum Seniora tematy wykładów były interesujące. Zaprosiliśmy prelegentów, którzy dzieląc się swoją wiedzą mogli poprawić komfort życia uczestników w wielu jego dziedzinach życia. XII Forum Seniora upłynęło pod znakiem arcyciekawych prelekcji.

Zaczęło się od warsztatu psycholog Magdaleny Tucholskiej: „Rola sprawczości w późnej dorosłości": - Życie w wieku senioralnym zmienia się. To przejście na emeryturę, zmiana rytmu dnia, mniej obowiązków zawodowych, czasem trudności zdrowotne. Codzienność takich osób przestają organizować stare zajęcia. Trudno odnaleźć się w w tej nowej rzeczywistości. Dlatego tak istotne jest, aby w każdym wieku odnajdywać coraz więcej obszarów, w których można działać, podejmować nowe inicjatywy. Im więcej różnych działań, tym więcej w nas sprawczości – radziła Magdalena Tucholska. Powołała się na badania. Pokazują one, że aktywne osoby starsze, które wpływają na swoje życie mają wyższy poziom dobrostanu psychicznego, odczuwają satysfakcję z życia i większe poczucie sensu, rzadziej doświadczają depresji i częściej podejmują działania sprzyjające zdrowiu.

Z kolei Leszek Guga, starszy specjalista ds. projektów edukacyjnych w Toruńskich Zakładach Materiałów Opatrunkowych poruszył bardzo ważny, ale i wstydliwy temat. Podał „6 rad w codziennej profilaktyce nietrzymania moczu": - Pojawienie się nietrzymania moczu to zawsze jest sygnał, że należy zastanowić się nad wyborem rozwiązania – proponował Leszek Guga.

Nadwaga, palenie i... wstydliwy problem

Powiedział, że im jesteśmy starsi ten problem może nas bardziej dotyczyć. Jednak większe ryzyko niż wiek, że nietrzymanie może się zdarzyć, to nadwaga i palenie papierosów: - Oczywiście, trzeba również wspomnieć o kobietach, które urodziły więcej dzieci. Na pewne sprawy nie mamy wpływu, ale sporo możemy zmienić. Przy tej dolegliwości warto zadbać o aktywność fizyczną, jak m.in. spacery, pływanie, jazda na rowerze.

Kolejna prelegentka, Mirosława Kowalkowska, ekspert ds. finansów podkreślała, jak ważne są dla seniorów różne pełnomocnictwa w wykładzie na temat: „Koperta życia i bezpieczeństwa".

- Po pierwsze warto złożyć pełnomocnictwo w banku, aby w razie naszej śmierci bliscy mieli dostęp do pieniędzy bez postępowania spadkowego. Dotyczy to także przychodni i dostępu do naszej dokumentacji medycznej. Gdyby nam coś się stało i będzie ona potrzebna, bez pełnomocnictwa przychodnia nie wyda dokumentów. To samo dotyczy testamentu, nawet spisanego w domu bez notariusza. Pozwoli uniknąć rodzinnych sporów i zabezpieczyć najbliższych. Pozwala pominąć ustawowe zasady dziedziczenia.

Podczas Forum Seniora nie zabrakło części artystycznej. Wystąpił Żeński Chór Kameralny „Belcanto" działający przy Kujawsko-Pomorskim Centrum Kultury w Bydgoszczy. Gościem specjalnym była Bożena Siedlińska, uczestniczka 8. edycji „Sanatorium miłości".

● Zobaczcie wszystkie zdjęcia z XII Forum Seniora na expressbydgoski.pl/forum-seniora. ©℗

REKLAMA

Q604895380A

ORGANIZATOR

EXPRESS BYDGOSKI.PL
POMORSKA.PL
NOWOSCI.COM.PL

PARTNER STRATEGICZNY

2026 ROK LUDZI FILMU Z KUJAW I POMORZA
Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego
KUJAWY POMORZE
Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu
Dofinansowano ze środków Samorządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego
2026 ROKIEM NSZZ SOLIDARNOŚĆ RI I BYDGOSKIEGO MARCA 1981

PARTNERZY GŁÓWNI

BYDGOSZCZ
BYDGOSZCZ Seniorom
POLREGIO

PATRONAT HONOROWY

WOJEWODA KUJAWSKO-POMORSKI MICHAŁ SZTYBEL
Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego Piotr Całbecki
PATRONAT HONOROWY PREZYDENTA BYDGOSZCZY Rafała Bruskiego

PARTNERZY

KUJAWSKO-POMORSKI URZĄD WOJEWÓDZKI W BYDGOSZCZY
PALLMED Otaczamy opieką
seni
Enea Operator
NFZ
Aspargin®
GEOTERMIA GRUDZIĄDZ
DOM SENIORA GDAŃSKA 116
80 Cukiernia Sowa
SOLANKOWE TARASY
DENTUS CENTRUM STOMATOLOGII
Stowarzyszenie im. Sue Ryder
Belma PGZ
Gemini Polska

PATRONAT MEDIALNY

PIK POLSKIE RADIO
TVP 3 BYDGOSZCZ
TVP info

eprasa.pl 4527535c14

Paragony grozy w aptekach. Jest apel do minister

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Coraz wyższe ceny leków powodują, że niektórzy pacjenci są zmuszeni zrezygnować z leczenia - podkreśla Koalicja „Na pomoc niesamodzielnym" w apelu do minister zdrowia.

„Czytaliśmy artykuł dotyczący wysokich cen w aptekach i chcielibyśmy poinformować o wspólnym apelu organizacji pacjenckich i społecznych dotyczącym prawa pacjentów do informacji o tym, gdzie lek jest tańszy, możliwości porównywania ofert czy przekazywania pełnych danych o dostępności leków i wyrobów medycznych" - tak zwróciła się do naszej redakcji Małgorzata Gajęcka z Koalicji „Na pomoc niesamodzielnym".

Koalicja reprezentuje pacjentów, seniorów oraz osoby przewlekle chore.

Przekazała nam apel, który wystosowała do Jolanty Sobierańskiej-Grendy, minister zdrowia, wzywając resort do zagwarantowania obywatelom realnego prawa do informacji o cenach leków, ich dostępności oraz możliwościach obniżania kosztów leczenia.

Czytamy w nim np., że „w sytuacji, gdy znaczna część kosztów leczenia ponoszona jest bezpośrednio przez pacjentów, możliwość porównywania cen i wyboru najtańszej oferty często decyduje o kontynuacji terapii".

„Dla wielu seniorów oraz pacjentów niesamodzielnych możliwość przemieszczania się między aptekami w poszukiwaniu tańszych leków jest ograniczona lub wręcz niemożliwa". (...)" Ograniczanie dostępu do informacji o cenach i dostępności leków w praktyce pogarsza sytuację zdrowotną i ekonomiczną milionów pacjentów" - podkreślają autorzy apelu.

Organizacje (pod apelem podpisało się ich 9) apelują o jasne i przewidywalne przepisy, które umożliwią aptekom informowanie pacjentów m.in. o: cenach leków i wyrobów medycznych, ich dostępności, godzinach pracy oraz możliwościach realizacji recept, usługach opieki farmaceutycznej, takich jak przeglądy lekowe czy szczepienia.

„Różnice cen między aptekami są rzeczą naturalną w gospodarce wolnorynkowej. Dla wielu - zwłaszcza przy wielolekowości - wybór tańszej apteki decyduje o tym, czy wszystkie przepisane leki zostaną wykupione, czy też doprowadzimy do rezygnacji z dalszego leczenia. Możliwość porównywania cen, sprawdzania dostępności produktów oraz korzystania z narzędzi cyfrowych i porównywarek cenowych jest elementarnym warunkiem świadomego i racjonalnego wyboru. Dla pacjenta oznacza to najczęściej zmianę miejsca realizacji recepty na tańsze, a nie zachętę do nieracjonalnej konsumpcji leków" - piszą organizacje w apelu do minister zdrowia i podsumowują: „Należy wyraźnie odróżnić działania prowadzące do nieracjonalnej konsumpcji leków od tych, które realnie obniżają koszty terapii i wspierają jej ciągłość. Rabaty, programy czy inne mechanizmy zmniejszające nasze wydatki, o ile są przejrzyste i niewprowadzające w błąd, powinny być traktowane jako narzędzia wsparcia pacjenta, a nie zagrożenie".

FOT. ARKADIUSZ GOLA

Ceny poszły w górę, a najbardziej leków bez recepty, suplementów, którymi Polacy leczą sami m.in. przeziębienia. Jest duże zainteresowanie, więc producenci chcą zarobić więcej

Przypomnijmy, w naszym artykule, po sygnałach od Czytelników, podaliśmy przykłady „paragonów grozy" z aptek.

I tak np. pani Elżbieta z Bydgoszczy opowiadała, jak bolało ją gardło i poszła do mojej osiedlowej apteki: - Zawsze kupuję w takiej sytuacji pastylki do ssania bez recepty, Strepsils. Gdy usłyszałam, że mam zapłacić aż 39 zł za jedno opakowanie, byłam w szoku. Pamiętam, jak ten lek kosztował kilkanaście złotych. Niestety, musiałam zrezygnować z zakupu.

Inna pacjentka nie zrealizowała całej recepty na krople jaskrowe, ponieważ krople przestały być refundowane, a ich pełna cena nie była na jej kieszeń.

Ceny mocno poszybowały w górę, a najbardziej leków bez recepty, suplementów, którymi Polacy leczą sami przeziębienia i inne dolegliwości - usłyszały bydgoszczanki w aptece.

Wśród argumentów o podwyżkach cen pojawił się taki, że nadmierne spożywanie leków bez recepty i suplementów diety napędza rynek i powoduje, że producenci podnoszą ceny popularnych preparatów. ©℗

Upadki najczęstszą przyczyną wypadków śmiertelnych

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Upadki są nie tylko najczęstszą przyczyną zgonów w wyniku wypadków w Polsce, ale też jednym z najbardziej skomplikowanych problemów współczesnego zdrowia publicznego.

Taki wniosek wyciągnęli badacze Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego PZH – Państwowy Instytut Badawczy po analizie sytuacji zdrowotnej ludności Polski w 2025 r.

FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Zagrożenie upadkami rośnie z wiekiem. Przyczyniają się do niego zmiany fizjologiczne, jak utrata masy mięśniowej, osteoporoza i problemy z narządami zmysłów

Teraz jestem skupiona na każdym kroku

- Moja 60-letnia sąsiadka zginęła schodząc do piwnicy w swoim domu. Po schodach a nie drabinie - dodaje Czytelniczka z gminy Białe Błota pod Bydgoszczą. - Pośliznęła się i fatalnie upadła. Zmarła na miejscu. Ta tragedia mnie zmieniła, bo zwykle schodziłam do piwnicy nieuważnie, nawet w półmroku. Od nagłej śmierci sąsiadki jestem skupiona na każdym kroku.

- W ciągu ostatnich kilkunastu lat nastąpiły poważne zmiany w rodzaju wypadków, które najbardziej zagrażają życiu w Polsce - zwracają uwagę analitycy NIZP. - W 2023 r. najwyższy współczynnik dotyczył upadków i wynosił 13,3 na 100 tys. ludności. Drugą przyczyną były wypadki komunikacyjne – 6,5; a trzecią zatrucia – 4,5.

W 2023 r. w wyniku urazów wywołanych przez upadki zmarło 5027 Polaków. Okoliczności 53,6 proc. tych upadków nie zostały precyzyjnie opisane przez lekarzy stwierdzających zgon, ale drugą najczęściej przypisywaną przez nich kategorią były upadki na tym samym poziomie: w wyniku potknięć i pośliźnięć (28,5 proc.). Trzecią przyczyną były upadki ze schodów (6,7 proc.). Miejscem upadków zwykle był dom i jego najbliższe sąsiedztwo.

Ryzyko upadków rośnie z wiekiem.

- Przyczyniają się do niego procesy fizjologiczne, jak utrata masy mięśniowej, osteoporoza i problemy z narządami zmysłów - wyliczają lekarze.

Zagrożenie upadkami jest wyższe u osób niedowidzących, niedosłyszących i chorujących na choroby przewlekłe.

W 2023 r. z powodów upadków zmarły głównie osoby powyżej 65 lat (78,6 proc.).

Ciężkie skutki upadków, jak złamanie szyjki kości udowej, dominowały u kobiet w wieku 60 lat i więcej (6,4 proc. kobiet i 0,8 proc. mężczyzn).

- Złamania szyjki kości udowej są jednym z najbardziej niebezpiecznych urazów seniorów, prowadzących najczęściej do znacznego pogorszenia jakości życia, a nawet zgonu - zaznacza NIZP.

Kujawsko-pomorskie realizuje program zapobiegania upadkom dla seniorów. W 2025 r. skorzystało z niego 1073 mieszkańców

- Na całym świecie prognozuje się wzrost liczby złamań szyjki kości udowej z 1,7 mln w 1990 roku do 6,3 mln w roku 2050 (¾ kobiet) - ostrzega Światowa Organizacja Zdrowia.

To skutek starzenia się społeczeństwa.

- Dlatego działania mające zapobiegać upadkom nie mogą się koncentrować wokół krótkotrwałych interwencji w pojedyncze czynniki ryzyka, ale - by być skuteczne - muszą mieć charakter ciągły i systematyczny, trwający nawet pokolenia - rekomenduje NIZP.

Program dla seniorów z Kujaw i Pomorza

Województwo kujawsko-pomorskie od ośmiu lat realizuje program zapobiegania upadkom dla seniorów. W 2025 r. przeznaczyło na niego 335.800 zł, skorzystało na tym 1073 seniorów.

Koordynatorem jest Regionalny Ośrodek Medycyny Sportowej przy ul. Rejtana w Bydgoszczy.

- Wielu upadkom można zapobiec dzięki zmniejszeniu liczby czynników ryzyka - uzasadniają specjaliści z Rejtana. - Jednym z nich jest sprawność fizyczna, na którą mamy bezpośredni wpływ.

Dlatego - oprócz badań ogólnych, testów sprawnościowych, psychologicznych, składu ciała i EKG - w ramach programu zapobiegania upadkom proponowane są seniorom takie ćwiczenia, które poprawiają ich sprawność i spowalniają jej pogorszenie wraz z wiekiem.
©℗

eprasa.pl 4527535c14

POLSKA *i* ŚWIAT

WYDATKI

Na organizację nadchodzących Świąt Wielkanocnych co czwarty Polak przeznaczy więcej pieniędzy niż rok temu; największym wydatkiem będą mięsa i wędliny, jajka, nabiał, warzywa i owoce – wynika z badania BIG InfoMonitor. Polacy najczęściej deklarowali wydatki do kwoty 400 zł – wskazało tak 32 proc. respondentów. Maksymalnie 700 zł planuje wydać 26 proc., zaś 8 proc. – ponad 1000 zł.

Jednym z wyzwań stojących przed kapłanami jest odzyskanie wiarygodności i autorytetu

abp Józef Kupny z-ca przew. Konferencji Episkopatu Polski, metropolita wrocławski

KRÓTKO

FINANSE

KSeF już lepiej przygotowany

Rusza kolejny etap Krajowego Systemu e-Faktur. W pierwszym etapie, trwającym od 1 lutego, objął on największe podmioty, a od środy 1 kwietnia do systemu powinny wejść firmy o obrotach większych niż 10 tys. zł miesięcznie.

Wiceminister finansów, szef Krajowej Administracji Skarbowej (KAS) Marcin Łoboda podkreślił, że od 1 lutego br., kiedy do systemu weszły duże firmy, do godz. 8.20 w środę wystawiono ponad 100 mln faktur. – Jeżeli chodzi o naszą pojemność, to jesteśmy przygotowani nawet na 120 mln faktur dziennie i 2,5 mld rocznie – powiedział.

Dziennikarz prowadzący rozmowę przypomniał, że w lutym w KSeF były problemy m.in. z logowaniem. Łoboda zaznaczył, że chodziło o logowanie przez Profil Zaufany, a problem ten został rozwiązany przy współpracy z Ministerstwem Cyfryzacji. Od 14 lutego do systemu można logować się za pomocą Węzła Krajowego (login.gov.pl).

ŁÓDŹ

Strzały w fabryce

FOT. FILIP KUJEWSKI

Wczoraj ok. godz. 7 były pracownik zakładów Gillette w Łodzi dostał się na teren zakładu, oddał strzał do jednego z pracowników firmy, a następnie uciekł. Na szczęście nikt nie zginął ani nie został ranny. Ewakuowano 400 osób. Policja zlokalizowała mężczyznę. W chwili zamknięcia wydania trwały negocjacje.

WARMIŃSKO-MAZURSKIE

Sąd oddalił kasację obrońcy

Sąd Najwyższy oddalił kasację obrońcy w sprawie mieszkańca Giżycka, prawomocnie skazanego na 15 lat więzienia za usiłowanie zabójstwa żony. To były wojskowy, który ma też zapłacić pokrzywdzonej 100 tys. zł. Sąd orzekł również zakaz kontaktowania się i zbliżania się do niej przez 15 lat.

Do zbrodni doszło w kwietniu 2024 roku na jednym z giżyckich osiedli. Oskarżony zadał żonie (małżonkowie są już po rozwodzie) kilka ciosów nożem w szyję, twarz i w nogę. Gdy próbowała uciec przez balkon mieszkania na trzecim piętrze, uderzył ją w głowę donicą. Kobieta spadła w wysokości 10 metrów na chodnik. Przechodnie, którzy widzieli zdarzenie, wezwali pomoc. Kobieta trafiła do szpitala.

Pierwsi sędziowie TK złożyli ślubowanie. Co z kolejnymi?

Adam Kielar
Warszawa

Nowi sędziowie Trybunału Konstytucyjnego Dariusz Szostek oraz Magdalena Bentkowska złożyli ślubowanie wobec prezydenta Karola Nawrockiego. Wciąż jednak nie wiadomo, czy dokona tego pozostała czwórka nowych sędziów TK, wybranych przez Sejm w marcu tego roku.

FOT. PAWEŁ SUPERNAK PAP

Zbigniew Bogucki, szef Kancelarii Prezydenta, potwierdził, że dwoje sędziów złożyło ślubowanie

Na środę, 1 kwietnia, do Pałacu Prezydenckiego zaproszonych zostało dwoje nowo wybranych sędziów Trybunału Konstytucyjnego: Magdalena Bentkowska oraz Dariusz Szostek. Oboje złożyli ślubowanie w obecności prezydenta Karola Nawrockiego.

Jak powiedziała ta pierwsza, przebiegło ono w spokojnej atmosferze. Spytana o to, czy pozostała czwórka sędziów TK, która także została wybrana w marcu, zostanie zaproszona przed oblicze prezydenta, nie była w stanie odpowiedzieć.

– My wszyscy byliśmy w jednakowy sposób wybierani, my jako sędziowie – szóstka sędziów. Stąd też ufam, że kolejni sędziowie będą mieć możliwość złożenia ślubowania w innym terminie, ale najbliższym, jeżeli nie w okresie przedświątecznym, to tuż po świętach, tak, żebyśmy mogli wszyscy rozpocząć wspólnie pracę w Trybunale Konstytucyjnym, bo taki był cel obsadzenia tych wakatów – powiedziała.

– Zarówno pani sędzia Bentkowska, jak i ja, mieliśmy dzisiaj zaszczyt złożenia ślubowania wobec prezydenta Rzeczypospolitej – powiedział sędzia Szostek dziennikarzom po wyjściu z Pałacu Prezydenckiego.

Dodał, że w trakcie rozmowy z prezydentem zadał pytanie o pozostałą czwórkę sędziów TK oraz o powody, dla których zaproszonych zostało tylko dwoje z szczęściorga wybranych przez Sejm sędziów. – Pan prezydent odpowiedział, że za czasów jego kadencji zwolnione zostały dwa miejsca (w Trybunale), dlatego na chwilę obecną powołane zostały dwie osoby – powiedział. Sędzia Szostek zaznaczył, że odpowiedział prezydentowi, iż „prawidłowo obsadzony Trybunał Konstytucyjny to 15 osób".

– Wierzę w to, że pan prezydent także przyjmie wobec siebie ślubowanie pozostałych sędziów – powiedział Szostek.

Po godzinie 12 rozpoczął się briefing szefa Kancelarii Prezydenta, Zbigniewa Boguckiego. Potwierdził, że dwoje sędziów złożyło ślubowanie.

– Te dwa ślubowania zostały dzisiaj przyjęte przez prezydenta RP, a tym samym zmaterializował się wymóg określony w art. 4 ust. 1 ustawy o statusie sędziów TK, że wybrani na funkcję sędziów TK składają swoje ślubowanie wobec prezydenta RP. A więc te ślubowania odbyły się zgodnie z porządkiem prawnym i konstytucyjnym – powiedział Bogucki.

On także podkreślił, że w czasie kadencji obecnej głowy państwa, tylko dwóch sędziów opróżniło swoje stanowisko. – W czasie kadencji prezydenta Karola Nawrockiego powstały w TK dwa wakaty; ślubowanie dwojga sędziów wypełnia wymóg, by był możliwy pełen skład Trybunału – czyli 11 sędziów – powiedział Bogucki.

Podkreślił, że na razie nie ma decyzji co do kolejnych czterech sędziów.

Przestrzegł także przed próbami innych form złożenia ślubowania, o których było głośno w mediach. – Przestrzegam wszystkich, którzy sądzą, że sędziowie TK mogą złożyć ślubowanie w inny sposób lub przed innym organem niż prezydent, że byłoby to deliktem konstytucyjnym i poważnym przestępstwem – mówił szef Kancelarii Prezydenta.

Dodał, że Karol Nawrocki oczekuje od rządu, że ten będzie publikować wyroki Trybunału.

– Prezydent po to, żeby stanąć w odpowiedzialności za czas swojej kadencji i umożliwić TK orzekanie co do wszystkich spraw, które podlegają pod TK, także tych najważniejszych podejmowanych w pełnym składzie uznał, że mimo poważnych, świadomych uchybień proceduralnych ze strony Sejmu, funkcjonowanie TK jest wartością wyższą – powiedział Bogucki. PAP

Minister zdrowia o finansowaniu leczenia: korekty są konieczne, ale pacjenci nie zostaną bez opieki

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Budżet Narodowego Funduszu Zdrowia osiągnął 221 mld zł, a pieniędzy znów jest za mało, dlatego musimy dokonywać korekt – powiedziała PAP minister zdrowia Jolanta Sobierańska-Grenda.

NFZ od 1 kwietnia płaci 60 proc. za gastroskopię i kolonoskopię, a 50 proc. za rezonans magnetyczny i tomografię komputerową wykonane ponad limit określony w kontrakcie; przed zmianą było to 100 proc. Kolejne korekty finansowania mają dotyczyć pozostałych świadczeń ambulatoryjnej opieki specjalistycznej (AOS). – W 2021 r. cieszyliśmy się, że budżet NFZ przekroczył 100 mld zł, w 2026 r. mówimy o 221 mld zł, a pieniędzy znów jest za mało. Dlatego musimy dokonywać korekt, ale to nie jedyne działania. Rozmawiamy z wieloma środowiskami, aby te środki przeznaczać faktycznie na leczenie pacjentów – powiedziała PAP Sobierańska-Grenda, pytana o zmianę reguł finasowania świadczeń.

Podkreśliła, że priorytetem jest powrót do tego, żeby badania diagnostyczne kosztochłonne faktycznie w pierwszej kolejności otrzymywali pacjenci onkologiczni i dzieci. – Z całą stanowczością też pragnę uspokoić wszystkich pacjentów onkologicznych: finansowanie jest utrzymane w stu procentach. Chcemy doprecyzować zasady tak, żeby pacjent onkologiczny z kartą DiLO (Diagnostyki i Leczenia Onkologicznego – PAP) w praktyce nadal był obsługiwany priorytetowo – dodała. Pytana o obawy pacjentów, że stracą dostęp do wcześniejszej diagnostyki, gdyż w części województw karty DiLO są wystawiane w około 40 proc. przypadków dopiero w szpitalu odparła, że dlatego MZ szczególnie w tych województwach chce wzmocnić właściwe kierowanie pacjentów do szybkiej diagnostyki onkologicznej. PAP

eprasa.pl 4527535c14

Papież wezwał do modlitwy za ofiary wojen i w intencji pokoju

Oprac Alina Mazurska
Watykan

Papież Leon XIV podczas audiencji generalnej w Watykanie z udziałem tysięcy wiernych wezwał do modlitwy za ofiary wojen i o to, by Chrystus obdarzył wszystkich pokojem i pocieszeniem.

– Wraz ze zbliżającą się uroczystością Wielkanocy módlmy się za chorych, ubogich i niewinne ofiary wojen, aby Chrystus, poprzez swoje zmartwychwstanie obdarzył wszystkich pokojem i pocieszeniem – mówił zwierzchnik Kościoła podczas audiencji na placu Świętego Piotra, zwracając się do wiernych mówiących po arabsku.

W katechezie poświęconej roli świeckich, podkreślił, że „szerokie pole apostolatu świeckich nie ogranicza się do przestrzeni Kościoła, lecz rozszerza się na cały świat". Przypomniał, że apostolat świeckich ożywił Jan Paweł II.

– Świat potrzebuje, aby przeniknął go duch Chrystusa i aby skuteczniej osiągnął swój cel w sprawiedliwości, miłości i pokoju. A to jest możliwe jedynie dzięki wkładowi, służbie i świadectwu świeckich – mówił Leon XIV. – To jest zaproszenie, by stać się takim Kościołem „wychodzącym na zewnątrz", o którym mówił nam papież Franciszek. Kościołem zanurzonym w historii, zawsze otwartym na misję, w którym wszyscy jesteśmy wezwani, by być uczniami – misjonarzami, apostołami Ewangelii, świadkami Królestwa Bożego, nosicielami radości Chrystusa, którego spotkaliśmy – zaznaczył papież. PAP

FOT. PAP/EPA

Papież: Wraz ze zbliżającą się uroczystością Wielkanocy módlmy się za chorych, ubogich i niewinne ofiary wojen

Donald Trump poważnie rozważa wycofanie USA z NATO

Marcin Koziestański
USA

Donald Trump oświadczył, że poważnie rozważa wycofanie Stanów Zjednoczonych z NATO. Prezydent USA nazwał sojusz „papierowym tygrysem" i skrytykował kraje europejskie za brak wsparcia wojskowego w konflikcie z Iranem.

Donald Trump powiedział w wywiadzie dla „The Telegraph", że poważnie rozważa wycofanie Stanów Zjednoczonych z NATO po tym, jak kraje europejskie nie przyłączyły się do jego wojny z Iranem.

Prezydent USA nazwał sojusz „papierowym tygrysem" i stwierdził, że wycofanie Ameryki z traktatu obronnego „nie podlega już ponownemu rozpatrzeniu".

To najsilniejszy jak dotąd sygnał, że Biały Dom nie uważa już Europy za wiarygodnego partnera w dziedzinie obronności po odrzuceniu żądania Trumpa, aby sojusznicy wysłali okręty wojenne w celu ponownego otwarcia Cieśniny Ormuz.

Zapytano Trumpa, czy po konflikcie rozważyłby ponowne rozpatrzenie kwestii członkostwa USA w NATO. Odpowiedział: „Powiedziałbym, że nie ma sensu tego rozważać. Nigdy nie dałem się przekonać NATO . Zawsze wiedziałem, że to papierowy tygrys, i Putin też o tym wie, nawiasem mówiąc".

FOT. PAP/EP

Prezydent USA nazwał sojusz „papierowym tygrysem"

W wywiadzie dla Fox News na kilka godzin przed wywiadem z Trumpem również Marco Rubio, szef amerykańskiej dyplomacji, stwierdził, że Ameryka będzie musiała „ponownie przeanalizować" swoje członkostwo w NATO, gdy wojna w Iranie dobiegnie końca.

Szef amerykańskiej dyplomacji podkreślił, że w przeszłości był zagorzałym obrońcą NATO. – Dostrzegałem w Sojuszu ogromną wartość – przypomniał, dodając, że poza ewentualną obroną Europy NATO umożliwiało USA posiadanie baz, co „pozwalało na projekcję siły w różnych częściach świata, gdy bezpieczeństwo narodowe (Stanów Zjednoczonych) jest zagrożone".

– Jeśli doszliśmy do punktu, w którym nie możemy już używać tych baz do obrony interesów Ameryki, to NATO jest ulicą jednokierunkową – ocenił Rubio. Jego zdaniem USA utrzymują obecnie wojska w Europie, aby jej bronić, ale mimo to stronie amerykańskiej odmawia się wykorzystania tych baz w trakcie wojny z Iranem.

Prezydent Trump poważnie rozważa wycofanie USA z NATO po tym, jak kraje europejskie nie przyłączyły się do jego wojny z Iranem

– Dlaczego więc jesteśmy w NATO? Trzeba zadać sobie to pytanie: dlaczego (wydajemy) setki miliardów dolarów, skoro w potrzebie nie będzie nam wolno korzystać z tych baz? – mówił Rubio.

Władysław Kosiniak-Kamysz spytany o tę wypowiedź podkreślił, że „te słowa pokazują, w jak trudnym momencie jesteśmy dzisiaj na świecie".

– Musimy widzieć wektory ponadczasowe, a takim wektorem jest budowa silnej, bezpiecznej Polski. Niepodległego, suwerennego państwa, silnego na tyle, żeby budować sojusze i by chciano z nami te sojusze budować. Nikt nas nie obroni, jeśli nie będziemy w stanie sami się bronić – podkreślił szef MON.

– Było bardzo dużo zamieszania o Grenlandię na początku tego roku, potem się sytuacja uspokoiła. Mam nadzieję, że w emocjach, które dzisiaj towarzyszą prezydentowi USA przyjdzie moment uspokojenia. Dlaczego? Dlatego, że nie ma NATO bez Stanów Zjednoczonych – i to jest w naszym interesie, żeby to uspokojenie przyszło – ale nie ma też potęgi USA bez NATO – ocenił Kosiniak-Kamysz. PAP

Pierwszy od 15 lat spis ludności w Indiach

Oprac. Anna Nagel
Indie

W Indiach rozpoczął się wczoraj pierwszy od 15 lat spis powszechny ludności. Spis ma potrwać przez rok, a w jego przeprowadzenie zaangażowanych będzie 3 mln urzędników.

Spis obejmie 36 stanów i terytoriów, ponad 7 tys. podokręgów, przeszło 9,7 tys. miast i prawie 640 tys. wsi. Badania terenowe przeprowadzą rachmistrzowie i nadzorcy – najczęściej nauczyciele, pracownicy administracji rządowej i lokalni urzędnicy.

Indyjskie plany dotyczące spisu określane są jako najbardziej ambitne na świecie. Po raz pierwszy w historii zostanie on przeprowadzony cyfrowo, a rachmistrzowie będą korzystać z aplikacji mobilnych do zbierania i przesyłania danych. Dodatkowo wprowadzono opcję tzw. samospisu, umożliwiając mieszkańcom przesyłanie danych online w 16 językach za pośrednictwem portalu, który generuje unikatowy identyfikator podlegający weryfikacji przez urzędników.

W ramach spisu mają odbyć się dwie fazy. Pierwsza z nich, określana jest jako Spis Domów i Mieszkań, będzie koncentrować się na kwestiach dotyczących warunków mieszkaniowych, wyposażenia i majątków gospodarstw domowych.

Druga faza, poświęcona spisowi ludności, planowana jest na luty 2027 roku. W jej trakcie zebrane zostaną dane dotyczące demografii, wykształcenia, migracji i dzietności. W tej fazie przedmiotem zainteresowania będą też informacje o kastach.
PAP

Wybory prezydenckie w Ukrainie. Wołodymyr Zełenski rozważa rezygnację

Marcin Koziestański
Ukraina

W otoczeniu Wołodymyra Zełenskiego trwają przygotowania do możliwych wyborów prezydenckich. Na stole leżą dwa scenariusze, a sam prezydent coraz wyraźniej rozważa również wariant porażki.

Według informacji dziennikarzy w najbliższym otoczeniu prezydenta Ukrainy opracowano co najmniej dwa warianty na wypadek wyborów.

Pierwszy zakłada całkowitą rezygnację Wołodymyra Zełenskiego z ubiegania się o drugą kadencję. W takim scenariuszu kandydatem obozu władzy zostałby Kyryło Budanow — były szef wywiadu wojskowego (HUR), a obecnie szef kancelarii prezydenta po dymisji Andrija Jermaka. To polityk, który ma cieszyć się dużym zaufaniem Zełenskiego.

Alternatywą jest start samego Zełenskiego, przy jednoczesnym budowaniu przez Budanowa nowej partii politycznej, która mogłaby stać się kluczowym partnerem koalicyjnym w parlamencie.

Wahanie prezydenta nie jest przypadkowe. Eksperci wskazują na dwa główne powody: malejące poparcie społeczne oraz narastające problemy wizerunkowe związane ze skandalami korupcyjnymi.

Chodzi m.in. o sprawę Tymura Mindycza – bliskiego współpracownika i przyjaciela Zełenskiego – oraz powiązanego z nim mechanizmu defraudacji środków w sektorze energetycznym.

Marcowe sondaże z 2026 roku pokazują wyraźny spadek zaufania: nieufność wobec prezydenta deklaruje od 32 do niemal 50 procent badanych.

Dodatkowym wyzwaniem jest kwestia konstytucyjna. Choć formalnie Zełenski sprawuje dopiero pierwszą kadencję, to z powodu trwającego od lat stanu wojennego i braku wyborów de facto zarządza krajem już ósmy rok z rzędu.

Ewentualne zwycięstwo w kolejnym głosowaniu oznaczałoby przekroczenie dziesięcioletniego limitu sprawowania władzy zapisanego w ustawie zasadniczej, co mogłoby zostać wykorzystane przez opozycję do podważenia jego legitymacji.

Najpoważniejszym wyzwaniem politycznym pozostaje jednak Wałerij Załużny. Były naczelny dowódca armii, dziś ambasador Ukrainy w Wielkiej Brytanii, wciąż cieszy się ogromnym zaufaniem społecznym i statusem bohatera narodowego. W momencie jego odwołania poparcie sięgało 88 procent.

Z ustaleń Meduzy wynika, że Zełenski coraz częściej bierze pod uwagę przegraną i rozważa dalszą karierę w parlamencie zamiast walki o prezydenturę za wszelką cenę.

Sytuację komplikuje również impas w rozmowach pokojowych z Rosją oraz napięte relacje z administracją Donalda Trumpa. Amerykański polityk publicznie określa Zełenskiego jako „przeszkodę na drodze do pokoju".

W tym kontekście kandydatura Budanowa – postrzeganego jako zdecydowany i skuteczny negocjator – może być dla obozu władzy bezpieczniejszym rozwiązaniem.

eprasa.pl 4527535c14

pod PARAGRAFEM

W KINACH

Z krewnymi tylko kłopot...
10 kwietnia w polskich kinach „Przepis na morderstwo" w reż. Johna P. Forda. Fabuła idzie tak: wydziedziczony przez rodzinę Becket Redfellow (Glen Powell) postanawia za wszelką cenę odzyskać należną mu fortunę. Na drodze do celu stoi jednak przeszkoda – musi po kolei wyeliminować siedmioro krewnych. W bezwzględnej grze o pieniądze nie ma miejsca na skrupuły.

ZA TYDZIEŃ

Przemytnicze szlaki w czasach PRL-u
Przemycano opony rowerowe, kożuszki, platynę, kryształowe wazony, trójrzędowe grzebyki, biseptol a nawet politurę do mebli czy klej...

Jan vel Franciszek Lange: portret żonobójcy, bigamisty i oszusta

Zbigniew Snusz
redakcja@polskatimes.pl

Dociekliwi dziennikarze doliczyli się przynajmniej 70 jego narzeczonych i trzy żony, a bezradna policja próbowała przypisać mu wiele niewyjaśnionych zbrodni. Kim był Jan Lange?

Gdy 4 sierpnia 1934 roku na polu Kubickich w podgnieźnieńskim Fałkowie zapłonęła szopa, nikt nie mógł nawet jeszcze przypuszczać, że pożar już wkrótce wstrząśnie całym międzywojennym Poznaniem.

Tułów bez głowy

Olbrzymia łuna ognia zbudziła wszystkich. Na polu natychmiast zjawiła się cała wieś: domownicy, sąsiedzi, a także straż pożarna. Ogień udało się opanować szybko. To, co po kilkudziesięciu minutach odkryto w szopie, bez wątpienia długo nikomu nie pozwoliło zasnąć spokojnie. „W czasie akcji ratunkowej natknięto się na części zwłok, które początkowo wzięto za ostatki ze świni. Parę kroków dalej jednak znaleziono spaloną już walizę, w której dokonano strasznego odkrycia. W walizie znajdował się świeży kadłub ludzki! Tułów był bez głowy, rąk i dolnych kończyn" - informował 5 sierpnia „Kurier Poznański".

Dzięki czujności zawiadowcy pobliskiej stacji szybko zwrócono uwagę na dwóch mężczyzn, którzy po godz. 20 przyjechali do Fałkowa pociągiem z Poznania - jeden w wieku około 40 lat, elegancki, drugi zdecydowanie młodszy, również „bardzo przyzwoicie ubrany". Starszy dźwigał dużych rozmiarów walizkę. Żaden nie rozglądał się dookoła. Jak wspominał kolejarz, obaj byli skupieni przede wszystkim na tym, aby jak najszybciej opuścić teren stacji.

Nie udało się uciec

Nim na miejscu pożaru pojawiła się straż pożarna, zawiadowca zauważył krzątających się wokół ognia mężczyzn. Ale - co wzbudziło jego niepokój - w żaden sposób nie próbowali go gasić, a wręcz podsycali, donosząc kolejne snopki zboża z sąsiednich stert. Gdy na polu pojawili się mieszkańcy wsi, po obu nie było już śladu.

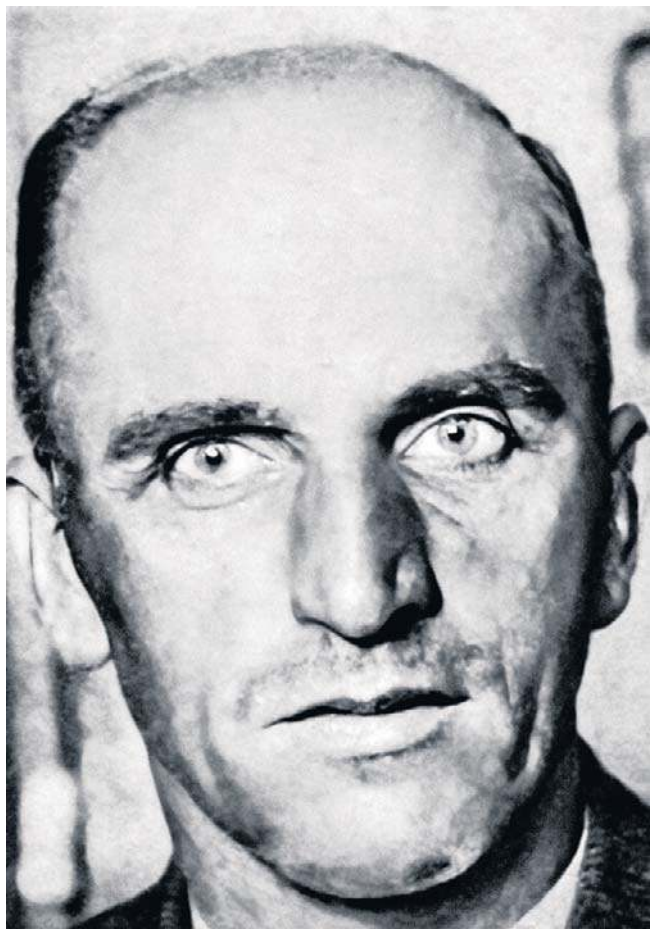

„Dziennik Poznański" pisał: „Dotychczas nie widzieliśmy jeszcze zbrodniarza, który by w obliczu sprawiedliwości nie załamał się i nie okazał skruchy"

Zawiadowca skojarzył podróżnych ze stacji z mężczyznami na polu i bez zbędnej zwłoki poinformował policję. Podejrzanym nie udało się uciec daleko. Dzięki błyskawicznej akcji funkcjonariusze zatrzymali w Gnieźnie 46-letniego Jana Langego i jego syna Brunona. Już następnego dnia w mieszkaniu przy ul. Małeckiego 4 na Łazarzu, gdzie Lange senior mieszkał ze swoją świeżo poślubioną żoną, przeprowadzono rewizję.

„Zjawienie się samochodu policyjnego i całego zastępu władz sądowych wywołało zrozumiałe zbiegowisko ludności, która z natury rzeczy domyślać się zaczęła, iż chodzi tu o śledztwo w sprawie jakiejś zbrodni" - donosił „Kurier Poznański", który przez wiele dni na bieżąco relacjonował, co dzieje się w sprawie, o której huczało wtedy całe miasto.

Lange zeznaje

Lange urodził się w 1888 r. w Lubiniu pod Kościanem. Już jako ministrant - w wieku 15 lat - po raz pierwszy został skazany przez sąd za uderzenie kamieniem jednego z rówieśników. Po tym zdarzeniu wyjechał do Westfalii i tam zatrudnił się jako górnik. W 1908 r. trafił do niemieckiego wojska. Wtedy poznał swoją pierwszą żonę - Helenę Jarząbek. Na jej życzenie przeniósł się do Berlina i podjął pracę ze sterami tramwaju.

Jednak i ta praca nie trwała długo. Zarobki był zbyt niskie i Lange musiał wrócić do kopalni. Pod koniec 1912 r. ukradł książeczkę oszczędnościową i znowu został skazany przez sąd. W 1916 r. powołano go do pruskiego wojska. Tam też nie zagrzał miejsca. Uciekł z transportu wojskowego i dopuścił się kolejnej kradzieży. Sąd skazał go na 2,5 roku więzienia. Po zwolnieniu, w 1919 r., wstąpił do Wojska Polskiego. Był kontrolerem i to dzięki tej pracy, w której sprawdzał wyjeżdżających Niemców, poznał dokładnie okolice Fałkowa, gdzie powrócił po 15 latach ze zmasakrowanym ciałem swojej trzeciej żony.

Żona? Krawcowa

Po tych perypetiach Jan Lange ukradł tożsamość swojemu bratu, który kilka lat wcześniej umarł w Australii, i stał się Franciszkiem Lange. „Powodem zmiany była bigamia" - tłumaczył. Kawaler Franciszek Lange zaczął ogłaszać się w prasie, sam też śledził anonse i nawiązywał znajomości z kobietami, które szukały męża. W ten sposób poznał m.in. krawcową Marię Gromadzińską. Wiedząc, że ta dysponuje sporą kwotą pieniędzy, doprowadził do ślubu, który odbył się w... Częstochowie.

„Lange potrafił tak sprytnie pokierować akcją, że na ślubie nie było nikogo z rodziny Gromadzińskiej" - informował „Tajny Detektyw". Po jakimś czasie Lange zaproponował żonie sprzedaż mieszkania, bo - jak twierdził - w Belgii dostał posadę urzędnika w konsulacie.

„Pewnego dnia Langowie zlikwidowali mieszkanie w Poznaniu i udali się na dworzec celem wyjazdu za granicę. Od tej chwili wszelki ślad po Gromadzińskiej-Langowej zaginął i do dziś dnia nie wiadomo, co się z nią stało. Indagowany później przez rodzinę Gromadzińskiej Lange cynicznie odpowiedział, że żona porzuciła go i wyjechała do kochanka do Belgii" - pisała prasa.

Kolejna miłość

Zeznania świadków wskazywały, że Gromadzińska najprawdopodobniej nie przekroczyła nawet progu swojego mieszkania. Sąsiedzi zeznali, że pod koniec lipca 1932 r. usłyszeli w nim krótki, bolesny jęk. Po pewnym czasie z mieszkania wyszedł Lange, a w ręku niósł walizkę. Kilka dni później Lange zaczął likwidować mieszkanie, sprzedawał meble i ubrania. Na pytania części znajomych odpowiadał, że żona wyjechała do Bydgoszczy, a innych przekonywał, że umarła w szpitalu.

Choć nigdy nie udało mu się tego udowodnić, cały Poznań był przekonany, że Lange pozbył się swojej drugiej żony, a później wylądował na... bruku. Jego życie znaczyły kolejne włamania, napady i kradzieże. W maju 1934 roku Lange poznał Marię Nowicką, która - podobnie jak druga żona - dysponowała niemałymi pieniędzmi. Nowicka przez pewien czas była gospodynią w domu konsula w Kopenhadze, potem takie same stanowisko zajmowała w domu państwa Turnów w Poznaniu. To tam co jakiś czas odwiedzał ją Lange.

Maria Nowicka i Franciszek Lange stanęli na ślubnym kobiercu 2 czerwca, po zaledwie dwóch tygodniach znajomości. „Naznaczoną poprzednio godzinę ślubu popołudniową przesunął Lange o 3 godziny wcześniej tak, że rodzina Nowickiej nie była obecna na obrzędzie zaślubin" - informował „Tajny Detektyw".

Mord w afekcie?

Po kilku dniach „świeżo upieczony" mąż wyjechał, jak mówił, w sprawach służbowych do Katowic i Wilna. A w rzeczywistości za wyłudzone od swojej drugiej żony pieniądze hulał po Poznaniu. Początkowo małżonkowie mieszkali przy ul. Strusia, jednak po powrocie z „delegacji" Lange podjął decyzję o przeprowadzce na ul. Małeckiego. W mieszkaniu wdowy Rozalii Niemczewskiej małżonkowie wynajmowali frontowy pokój z dwoma oknami wychodzącymi na ulicę. Razem z nimi w mieszkaniu pod numerem 7 na trzecim piętrze jeden z pokoi zajmował jeszcze student.

Szczęście Marii z Nowickich trwało zaledwie trzy tygodnie. Na początku sierpnia na Łazarzu doszło do tragedii, która ujrzała światło dzienne na polu pod Gnieznem. „Jaki przebieg prawdziwy miała zbrodnia w pokoju śmierci przy ul. Małeckiego 4 - tego nie wie nikt. Zbrodniarz twierdzi, że zabił swoją żonę w afekcie po sprzeczce. Ugodził ją krzesłem w głowę i zabił na miejscu" - nie ukrywali dziennikarze „Tajnego Detektywa".

Kwestia dwóch waliz

Gdy Lange mordował żonę, w mieszkaniu nie było nikogo poza nimi. „Po zabójstwie zabrał się krwawy Lange do usuwania śladów swej potwornej zbrodni. Rozebrał się do naga, aby krew zamordowanej nie bluznęła na ubranie, i rozpoczął makabryczną robotę. Odciął głowę zamordowanej, obie ręce i nogi, i spalił je w piecu kaflowym" - informował „Tajny Detektyw".

Tułów ukrył w wypchanych gazetami i sukienkami walizach. Synowi Brunonowi, którego poprosił o pomoc, wyjaśnił, że musi wywieźć do spalenia komunistyczną bibułę. Gdy wszystko było już gotowe do drogi, do mieszkania wróciła gospodyni. Z jej zeznań wynikało, że tego dnia Lange był bardzo wesoły. „Dużo śpiewał. Po południu, ok. godz. 18, zjawił się przed kamienicą wózek, na który Lange złożył dwie walizy. Z okna widziała, że idąc chodnikiem, skierował się w stronę ul. Gąsiorowskiego. Ponieważ sądziła, że wyjeżdża do Puszczykowa, nie pytała się go o nic".

Walizami zainteresował się za to zawiadowca stacji w Fałkowie i to dzięki niemu Lange wpadł w ręce policjantów. Ostatecznie udało mu się udowodnić tylko morderstwo z Małeckiego 4, za które został skazany na karę śmierci przez powieszenie i utratę praw obywatelskich. „Poznański Landru" nie zawisł jednak na szubienicy. W 1935 r. na mocy amnestii karę śmierci zamieniono mu na dożywotnie więzienie.

eprasa.pl 4527535c14

Express Bydgoski
Czwartek, 2.04.2026

NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

rekomendują Bożenna Piskała i Bożydar Brakoniecki

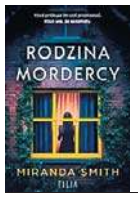

Nasz ojciec powrócił. Co teraz?
Kiedyś trzy siostry były ze sobą bardzo blisko. Teraz, rok po pogrzebie ojca, ledwie ze sobą rozmawiają. I wtedy pojawia się wiadomość: przy dokach znaleziono kobietę, a z jej palca zniknęła obrączka. Siostry wiedzą, kim był zabójca. To Henry Martin – ich ojciec.
Miranda Smith, „Rodzina mordercy", wyd. Filia, Poz-nań 2026, cena 49,99 zł

Zanim zginie ktoś jeszcze
Ekipa telewizyjna kręci reportaż na temat cudownego obrazu w pewnej małej parafii na prowincji. Ta produkcja może odnieść prawdziwy sukces, ale nagle zostaje zamordowany miejscowy zakrystianin... Do akcji musi więc wkroczyć Marcin Engel.
Ryszard Ćwirlej, „Dobra nowina", wyd. Harde, Warszawa 2026, cena 49,99 zł

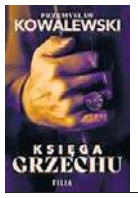

Ktoś czai się w mroku. Uważaj...
W wieży starego kościoła pod Szczecinem odnaleziony zostaje manuskrypt ukryty w kapsule czasu. Zapisany po łacinie tekst trafia do wybitnego archeologa Nikity Wajdy. Dokument okazuje się fragmentem legendarnej, zakazanej przez Kościół „Księgi grzechu".
Przemysław Kowalewski, „Księga grzechu", wyd. Filia, Poznań 2026, cena 49,99 zł

Nikt nie nudzi się w Meadowbank
W Meadowbank, prestiżowej szkole dla dziewcząt, nie można narzekać na nudę. Zbrodnie, zaginione osoby i klejnoty, szantaże, intrygi, szpiedzy i niespodziewane wizyty – żadna z tych atrakcji nie była przewidziana w planie lekcji.
Agatha Christie, „Kot wśród gołębi", Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2026, cena 49,90 zł

Gdy świat staje nagle na krawędzi
Zamożne przedmieścia Teksasu. Shay Evans prowadzi spokojne, starannie poukładane życie. Wszystko zmienia się, gdy dociera do niej wiadomość o śmierci dawnej przyjaciółki. Shay wie, że całe jej dotychczasowe życie może sie nagle skończyć...
Ashley Winstead, „Posłuszna", wyd. Mova, Białystok 2026, cena 56,90 zł

Z tego pociągu nie da się uciec
Mamy rok 1954. Luksusowy pociąg Philadelphia Phoenix wyrusza w nocną podróż do Chicago. Na jego pokładzie zasiada sześć osób, które przed laty zniszczyły życie Anny Matheson. Teraz same stają się częścią skrupulatnie i bezlitośnie zaplanowanej zemsty.
Riley Sager, „Kierunek zemsta", wyd. Mova, Białystok 2026, cena 56,90 zł

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL II RP

Żydzi, ryby i studenci. Handel jako element gospodarczo-politycznej wojny w przedwojennym Rzeszowie

W tekście Roberta Borkowskiego „Fragmenty wspomnień Teresy Mastalskiej-Chwiejczak o przedwojennym Rzeszowie", zamieszczonym w tomie XXXII „Prac Historyczno-Archiwalnych", znaleźć można informacje o żydowskim handlu w tym mieście. Wspomnienia obejmują okres lat 1934-1938, przewijając się przez różne miejsca związane z rzeszowskim handlem.

„Pisząc na ten temat - wyjaśnia Borkowski - nie można było rzecz jasna pominąć kupców żydowskich. A więc pojawia się sklepik z koszernymi przysmakami, to znów widzimy charakterystyczny dla Żydów sklep Hirscha Wolfa Blau z mnóstwem różności, poznajemy smak chleba z piekarni Schneeweissa, słyszymy wreszcie wielki gwar towarzyszący żydowskim przekupniom na targowisku na Różance. Pani Teresa przedstawia też incydent, jak to studenci postanowili odebrać Żydom monopol na handel rybami. Są to obrazki, których dzisiaj już nie zobaczymy, i możemy tylko czytać opowieści o nich".

Rynek w Rzeszowie. Na początku lat 30. XX wieku ponad 70 procent placówek handlowych należało do Żydów

Fragment odnoszący się do incydentu z rybami zacytujmy w całości: „Przypominam sobie doskonale ostatni grudzień, który przed wojną spędziłam w Rzeszowie w 1937 roku; był bardzo dziwny. Oprócz wystaw, zjawiły się wozy, niewielkie podesty z improwizowanym stołem, wagi, kasy i inne potrzebne do handlu przedmioty. Nad tym wszystkim królowali młodzi studenci Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego ze Lwowa, sprzedający ryby. Nad nimi widniał transparent czy raczej ogłoszenie: »Pomóż studentom«, »Świeże ryby« itp. Ktoś mi potem mówił, że było też ogłoszenie: »Nie kupuj u Żyda!«. Czy faktycznie było, a także wołania o podobnym wydźwięku, tego nie pamiętam. »Pańska« ulica była wtedy pełna ruchu, było sporo świateł, ale można się było zgubić. Słyszałam, że celem studentów było odebranie Żydom klientów. Dużo nad tą sprawą dyskutowano, sama wiele słyszałam. Chyba prawdą jest, że było to dla nich jakby zadaniem do wykonania: mieli zorganizować w formie wcześniejszych pertraktacji zamówienie towaru ryb już wiosną lub wczesnym latem u właścicieli stawów, głównie w majątkach, opierając się na jakichś danych statystycznych. Podobno był to manewr wyprzedzający, którego kupcy żydowscy, dotychczasowi monopoliści w tym handlu, zupełnie się nie spodziewali.
Sprawa była już zupełnie zapięta, gdy wcześniejsi kontrahenci, przyzwyczajeni do innego trybu handlu, zgłosili się. Dowiedzieli się, że ich oferta kupna jest spóźniona. Czy usiłowali podjąć jakieś kroki w sprawie zmiany sytuacji, nie było mi wiadomo. Nie wiem też, czy brało w przygotowaniu całego przedsięwzięcia udział kilka grup studenckich, czy tylko ta jedna.
W każdym razie udało się. Najbardziej cieszyli się studenci (akademicy) mniej zamożni, bo zysk z całego przedsięwzięcia był niezły i dodatkowo dużo się w ten sposób nauczyli".
opr. żar

KOZIETULSKI RATUJE CESARZA NAPOLEONA

Kurtkę mundurową mjr. Jana Leona Kozietulskiego, barona cesarstwa i podwójnego kawalera Legii Honorowej, przebitą kozacką piką pod Horodnią, można dziś oglądać w Muzeum Wojska Polskiego.

Cesarz w potrzasku

Aby opowiedzieć tę historię, przenieśmy się do października 1812 r. Oto po ustaniu pożarów w Moskwie cesarz starał się doprowadzić do zawarcia pokoju z carem Aleksandrem, a w tym czasie szwoleżerowie po prostu się nudzili. „Staliśmy w Moskwie niedziel sześć" - wspomina Wincenty Płaczkowski w „Pamiętnikach weterana napoleońskiego". „Jesień była pogodna i ciepła, jeszcze po ogrodach był wszelki dostatek, bo nic nie wykopano; żyliśmy wygodnie i na niczem nam nie zbywało".

Po miesiącu bezowocnych rokowań Napoleon zarządził odwrót. 19 października Wielka Armia rozpoczęła wymarsz z Moskwy i skierowała się na Małojarosławiec, gdzie doszło do dwudniowej bitwy z wojskami Kutuzowa. Podążający na pole bitwy Napoleon w pobliżu wioski Horodnia został jednak nieoczekiwanie ogarnięty przez Kozaków atamana Płatowa.

W 2016 r. w Pracowni Konserwacji Tkanin Muzeum Wojska Polskiego ukończono konserwację kurtki mundurowej Kozietulskiego

Odsiecz na czas

Polscy lekkokonni dostali szansę, aby się wykazać. Józef hr. Załuski tak zapamiętał tę historię: „Cesarz, przenocowawszy w wiosce zwanej Gorodnia, dnia 25 października siadł na koń jak najraniej, chcąc rozpoznać pozycyą Rosyan... (...) Kozacy zobaczywszy, że z małą liczbą mieli do czynienia, rzucili się na nowo i rozpoczęła się utarczka z orszakiem cesarza, w którym kilku oficerów, a między innymi jenerał Rapp, wzięli udział, aż nadciągnęły szwadrony służbowe, na ich czele Kozietulski z naszym, i odpędziły Kozaków; wtenczas to w obronie, iż tak powiem, samego Napoleona, Kozietulski został znacznie ranny piką, za co go mianował cesarz majorem naszego pułku".

Potwierdził to odpowiedni dekret, wydany jednak dopiero 30 maja 1813 roku.

Ułan liczy rany

Rana okazała się ciężka. Kozacka pika przebiła ramię, docierając aż do piersi i poszkodowany trafił na dłuższy czas pod opiekę młodszego chirurga pułkowego Wawrzyńca Gadowskiego. Zapewne cały heroiczny odwrót Wielkiej Armii z Rosji obserwował wraz z innymi rannymi z perspekty-wy taborów.

Jak piszą znawcy epoki napoleońskiej, Kozietulski bywał raniony wielokrotnie: pod Samosierrą w nogę, pod Wagram i pod Smoleńskiem w głowę. Ale to rana odniesiona w obronie Napoleona była dlań do końca życia powodem do dumy. Kozietulski zmarł 3 lutego 1821 roku, trzy miesiące przed swoim cesarzem. **opr. pisk**

eprasa.pl 4527535c14

Naturalna ochrona przed kleszczami

Redakcja Strony Zdrowia
redakcja@stronazdrowia.pl

Kleszcze wróciły, a wraz z nimi - porady, jak się przed nimi chronić. Niektóre metody faktycznie mogą działać, inne to tylko mity.

Biolog Torgny Backman wyjaśnia, dlaczego warto zaprzyjaźnić się z czosnkiem, po jakie olejki eteryczne sięgnąć i co zamiast krótko przyciętego trawnika może naprawdę odstraszyć kleszcze.

FOT. MARINO LINIC/UNSPLASH

Biolog wyjaśnia, dlaczego warto zaprzyjaźnić się z czosnkiem, po jakie olejki eteryczne sięgnąć i co zamiast krótko przyciętego trawnika może naprawdę odstraszyć kleszcze

Kleszcze spotkasz nie tylko w lesie. Mogą czyhać wszędzie

Kleszcze to pajęczaki z podgromady roztoczy, które żywią się krwią ludzką i zwierzęcą. Najczęściej żerują od marca do listopada, gdy temperatura powietrza wynosi powyżej 7 stopni C. Niestety, sprzyja im ocieplenie klimatu, które sprawia, że obecnie zimy nie są już tak mroźne, przez co pajęczaki mogą być aktywne nawet przez cały rok. Kleszcze lubią miejsca cieniste, ciepłe i wilgotne, takie jak wysokie trawy i krzewy, dlatego najczęściej można na nie trafić w lasach, na łąkach czy w zaroślach. Jednak niech nas to nie zmyli, bo kleszcze można spotkać niestety również w parku, na miejskim trawniku czy w przydomowym ogródku. Zwykle bytują na roślinach na wysokości do około 1,5 metra.

Wraz z ociepleniem klimatu sezon na kleszcze staje się coraz dłuższy, a zagrożenie coraz poważniejsze. Te niepozorne pajęczaki przenoszą groźne choroby, takie jak borelioza czy kleszczowe zapalenie mózgu. Choć ryzyko zakażenia pozostaje niewielkie, warto zrobić wszystko, by uniknąć ukąszenia - zwłaszcza jeśli mamy obniżoną odporność.

Internet jest pełen porad, jak odstraszyć kleszcze, ale które z nich naprawdę mają sens? Biolog Torgny Backman w rozmowie z fińskim serwisem yle.fi obala mity i dzieli się wskazówkami opartymi na badaniach. Co działa, a czego lepiej unikać?

Kleszcze jak wampiry? Czosnek jako naturalna tarcza

Miłośnicy czosnku mogą mieć powód do zadowolenia.

- Jeśli lubisz przyprawiać jedzenie czosnkiem, możesz uzyskać dodatkową ochronę przed kleszczami - mówi Backman.

Jak wynika z badań, osoby spożywające codziennie 1-2 ząbki czosnku miały o 30 proc. mniej kleszczy niż grupa kontrolna, która czosnku nie jadła.

Aromatyczna przyprawa może więc działać jak naturalny środek odstraszający krwiopijcze pajęczaki - z tym że działa nie zewnętrznie, a od środka.

Jak człowiek może zabezpieczyć się przed kleszczami?

Na liście Backmana znalazły się także olejki eteryczne - np. z eukaliptusa czy cytronelli. Działają przez kilkadziesiąt minut do godziny, dlatego warto je stosować regularnie, np. co godzinę.

Ale uważaj - niektóre olejki mogą podrażniać skórę, więc przed użyciem warto je rozcieńczyć lub przetestować na małym fragmencie ciała.

Nie bez znaczenia jest też... genetyka.

- Wszyscy jesteśmy osobami o różnej genetyce. Dieta, sprawność fizyczna, rozmiar ciała i mikrobiom skóry różnią się i mogą sprawić, że kleszcze będą bardziej przyciągać niektóre osoby - wyjaśnia biolog.

Co zrobić, żeby nie mieć kleszczy?

Kleszcze lubią wilgoć i cień. Zamiast obsesyjnie przycinać trawnik, lepiej postawić na mądre zagospodarowanie ogrodu - np. przez posadzenie krzewów wokół posesji lub stworzenie metrowego pasa z piasku. Jest on idealnym miejscem dla pszczół żyjących na ziemi, ale kleszcze nie chcą chodzić po suchych obszarach. Pamiętaj też o odpowiednim ubiorze. Zakrywaj ciało, włóż spodnie w skarpety, noś wysokie buty i jasne ubrania - łatwiej wtedy zauważyć wędrującego kleszcza. A po powrocie z ogrodu, lasu czy łąki dokładnie obejrzyj ciało - najlepiej w ciągu 24 godzin od spaceru. Jeśli usuniesz kleszcze w ciągu 24 godzin, ryzyko zachorowania na boreliozę jest minimalne, ale tylko szczepionka pomoże w walce z kleszczowym zapaleniem mózgu.

WAŻNE

Tymi chorobami zarażają kleszcze

- Borelioza - we wczesnym stadium rozwoju manifestuje się ona przede wszystkim objawami skórnymi, które mogą przyjmować różną postać, jednakże najczęściej jest to tzw. rumień wędrujący.
- Kleszczowe zapalenie mózgu - złe samopoczucie, osłabienie organizmu, uciążliwe bóle głowy, bóle brzucha i mięśniowo-stawowe, nudności i wymioty, a także zwiększoną temperaturę ciała
- Babeszjoza - wysoka gorączka, dreszcze, ból głowy, mięśni i stawów (rzadko występuje u ludzi)
- Anaplazmoza granulocytarna - groźna choroba gorączkowa
- Gorączka Q - ma charakter bezobjawowy. Niekiedy jednak może pojawić się silny i uciążliwy ból głowy, zakażenie górnych dróg oddechowych i wysoka temperatura ciała
- Bartoneloza - zakażenie objawia się w głównej mierze powiększeniem węzłów chłonnymi
- Riketsjoza - powoduje zapalenia naczyń krwionośnych, zwłaszcza tych mniejszych, przyczynia się do powstawania zakrzepów w różnych kluczowych narządach.
- Tularemia - objawy przypominają grypę. U osób zakażonych można zaobserwować m.in. wysoka temperatura ciała, bóle mięśniowo-stawowe, kaszel, ból za mostkiem, utrata apetytu i ogólne osłabienie organizmu.

DROBNE
Usługi
MONTAŻOWE
ROLETY ATRAKCYJNE CENY.
Producent „GARDA" tel. 52/372-04-04

AUTOREKLAMA
ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA
aktualne z całej Polski **przetargi**
nasze komunikaty.pl

REKLAMA 0011503189
Zieleń Miejska
Zakład Pogrzebowy
UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

0011504596

Panu
Rafałowi Bruskiemu
Prezydentowi Miasta Bydgoszczy

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

Rada Nadzorcza i Zarząd
Regionalnego Związku Rewizyjnego
Spółdzielni Mieszkaniowych
w Bydgoszczy

0011504508

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pana

Ryszarda Wołoszyn

Dyrektora Naczelnego

Bydgoskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa „Przemysłówka"

Wyrazy szczerego współczucia
oraz słowa wsparcia

Rodzinie,

Najbliższym Zmarłego

składają

Właściciele, Zarząd,

Kadra Zarządzająca oraz Pracownicy

P.W. EBUD-Przemysłówka Sp. z o.o.

0011504199

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 30.03.2026 r. odszedł od nas
ukochany
Mąż, Tata, Dziadek i Pradziadek

ś†p

Jarosław Suminski

lat 91

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
w piątek, 3.04.2026 r. o godz. 12:00
w kaplicy na cmentarzu komunalnym
przy ul. Wiślanej w Bydgoszczy.

W smutku pogrążona
Rodzina

0011504748

Z głębokim smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Ojca

Pana Prezydenta
Rafała Bruskiego

W obliczu tej bolesnej straty prosimy przyjąć
wyrazy najszczerszego współczucia.
Niech wspomnienie o życiu i wartościach,
które reprezentował, stanie się źródłem ukojenia
oraz siły w tych trudnych chwilach.

dr Anna Kornelia Jędrzejewska
dyrektorka Muzeum Okręgowego
im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy
wraz z zespołem

eprasa.pl 4527535c14

Uważam, że jak najdłużej trzeba trzymać w tajemnicy i nie pokazywać dzieci

Piotr Stramowski w Plejadzie o zamieszczaniu przez celebrytów zdjęć swoich dzieci w internecie Fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD

Michał Milowicz pochwalił się wyjazdem
Popularny aktor wybrał się na urlop do Miami w towarzystwie partnerki Katarzyny Kędzierskiej i rocznego syna. Milowicz zaprezentował wyjazd w mediach społecznościowych, pokazując rodzinne chwile, luksusowe widoki i kulisy wspólnego wypoczynku. Nie zabrakło ujęć z palmami w tle, spacerów po plaży i zabaw z synkiem.

Michał Koterski całuje kobiecą dłoń
Pod koniec ubiegłego roku aktor zakończył związek z modelką Marcelą Leszczak. Teraz zamieścił na Instagramie zdjęcie, na którym... całuje kobiecą dłoń. Niestety nie zdradził, czy posiadaczka długich brązowych paznokci to jego nowa wybranka serca. „Daj czas czasowi" – podpisał poetycko zdjęcie.

Sandra Kubicka ma wyjątkowe uczucie
Modelka zapewne odczuła podwyżki na stacjach benzynowych, ale zamiast skarżyć się na Trumpa i Tuska, postanowiła podejść do tego z humorem. Wrzuciła do internetu rolkę, rozpoczynającą się od jej wyjścia z nowiutkiego Range Rovera za 600 tys. zł. Rzucając blond czupryną na lewo i prawo, uzupełniała paliwo w aucie, kompletnie nie zwracając uwagi na rosnącą kwotę na ekranie. „To uczucie ostatnio, gdy musisz pojechać na stację zatankować" – podpisała nagranie.
(GZL) Fot. Adam Jankowski

W TELEWIZJI

Trick
Kino Polska, 20:00
Marek (wyk. Piotr Adamczyk) jest utalentowanym fałszerzem dolarów. Pewnego dnia kończy się jego dobra passa i mężczyzna trafia do więzienia. Odwiedzają go funkcjonariusze służb specjalnych i składają kuszącą propozycję.

Wszystko na sprzedaż
TVP Kultura, 21:05
Film zainspirowany tragiczną śmiercią Zbigniewa Cybulskiego, jest swoistym rozrachunkiem reżysera, Andrzeja Wajdy, z wspólną przeszłością, która go łączyła z aktorem.

Raport mniejszości
Stopklatka, 22:25
Ludzie wymyślili sposób przewidywania zbrodni i skazywania za przestępstwa, które mają być popełnione w przyszłości. John Anderton (wyk. Tom Cruise) jest szefem policyjnej agencji prewencyjnej i zostaje oskarżony o zabójstwo, które ma niebawem popełnić.

Tajemnice rzymskich podziemi
National Geographic, 23:00
Budowa nowej linii metra pod Rzymem przeradza się w zapierającą dech w piersiach przygodę archeologiczną i odsłaniają tajemnice Wiecznego Miasta. Ten ambitny projekt wydobywa na światło dzienne jedne z najważniejszych odkryć archeologicznych naszych czasów.

KRZYŻÓWKA NR 51

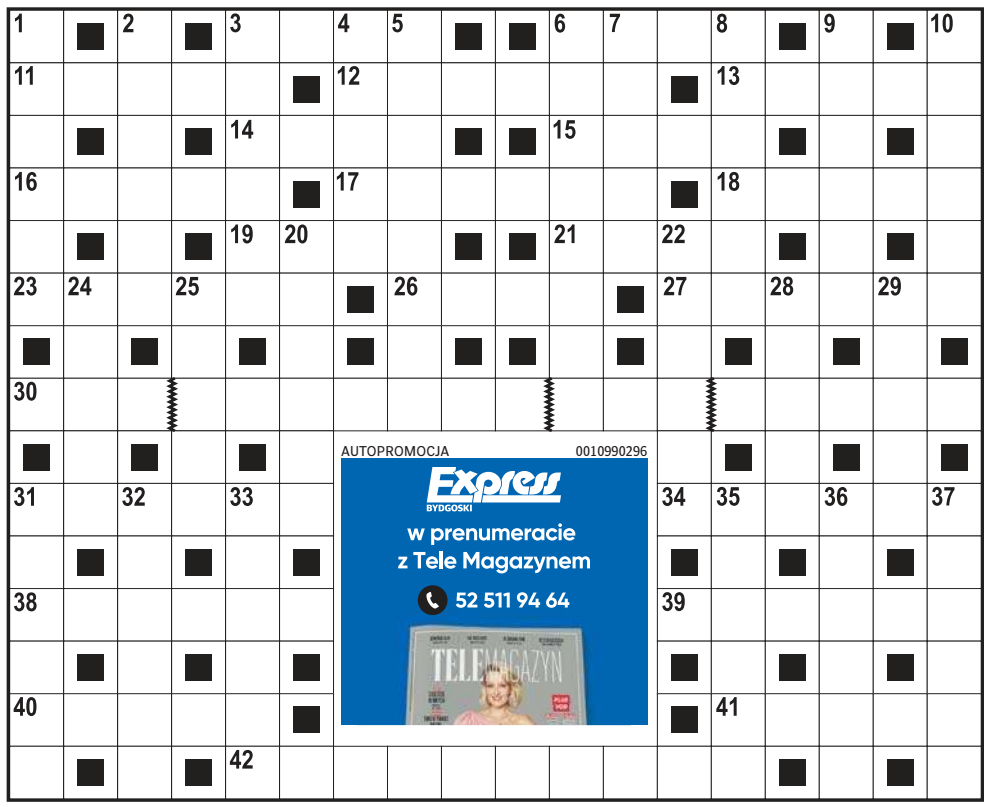

Poziomo:
3) poczucie piękna, elegancji,
6) gondola pod balonem,
11) kraina w Słowacji i Polsce,
12) zakład obróbki drewna,
13) roślina o kolczastych liściach,
14) gotycki w architekturze,
15) „Malowany …", powieść Jerzego Kosińskiego,
16) guchy odgłos uderzania w drzwi,
17) szybki, zwrotny żaglowiec, pinka,
18) „… strachu", thriller amerykański,
19) wyjątkowy egzemplarz,
21) zbaczanie statku z kursu,
23) „… Issy", powieść Czesława Miłosza,
26) … Karola w stolicy Czech,
27) hawański wyrób tytoniowy,
30) powieść Olgi Tokarczuk,
31) kartka z życzeniami i odręcznym rysunkiem,
34) kura dostarczająca jaj,
38) taśma z podziałką,
39) silni, muskularni mężczyźni,
40) Ambroży, profesor filmowej Akademii,
41) gwałtowny, rzęsisty deszcz,
42) Tomasz, prezenter pogody w TVN.

Pionowo:
1) pomost pomiędzy burtami statku,
2) naturalny barwnik spożywczy,
3) francuskie imię męskie,
4) przyjęcie ku czci zmarłego,
5) przedmiot przynoszący szczęście,
6) legislacyjna stolica Republiki Południowej Afryki,
7) ważny składnik paliwa,
8) zapędy, nieuczciwe zamiary,
9) Brodka lub Mrozowska,
10) auto z koreańskiej fabryki Daewoo,
20) … Jędrusik, aktorka i piosenkarka,
22) Wiesław, śpiewak operowy,
24) prawna lub fizyczna,
25) gulgoczący ptak w zagrodzie,
28) kiść niedużych owoców,
29) centrum starych miast,
31) kieliszek do wina,
32) skutek potknięcia się,
33) kompan Kajka z komiksu Janusza Christy,
35) nieproszony gość, natręt,
36) ciąg osób lub rzeczy,
37) niemiecki producent sprzętu sportowego.

ROZWIĄZANIE NR 50

P	A	R	O	W	I	E	C	■	■	S	Y	N	Z	E	U	S	A
I	■	A	■	P	■	■	L	U	F	A	■	■	I	■	Ś	■	N
Ą	■	J	■	Ł	Y	K	O	■	■	S	U	M	O	■	C	■	G
T	A	T	R	A	■	Ł	U	K	A	S	Z	■	M	A	I	N	E
E	■	A	■	T	■	O	■	H	■	■	D	■	E	■	S	■	L
K	O	R	B	A	■	S	Z	A	B	L	A	■	K	O	K	S	A
■	Ł	■	A	■	I	■	■	K	■	I	■	J	■	K	■	Z	■
M	A	K	S	Y	M	I	L	I	A	N	P	A	R	A	D	Y	S
■	W	■	E	■	I								Z	■	P	■	F	■
S	A	R	N	I	E								Z	W	I	E	R	Z
Z	■	E	■	M	■								■	I	■	L	■	A
K	O	L	E	B	A								K	A	P	I	E	L
U	■	I	■	R	■								■	Z	■	P	■	O
T	R	E	N	Y	■								■	K	O	S	Z	T
A	■	F	■	K	A	W	I	A	R	E	N	K	A	■	A	■	Y

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś postaw na odwagę, ale nie działaj zbyt szybko. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że spokojna decyzja da więcej niż pośpiech.
Ryby (19.02 - 20.03)
Dobry dzień na porządki w sprawach serca i finansów. Horoskop na dziś wróży, że ktoś doceni Twoją cierpliwość oraz spokój.
Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowa, której unikasz, dziś może przynieść ulgę. Horoskop dzienny na czwartek radzi uważać jednak na zbyt ostre słowa.
Byk (20.04 - 20.05)
Twoja intuicja będzie dziś wyjątkowo silna. Horoskop dzienny podpowiada, by zaufać sobie, zwłaszcza w ważnej rodzinnej sprawie.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Masz w sobie magnetyzm i energię. Horoskop na dziś zapowiada, że jeśli ją wykorzystasz mądrze, przyciągniesz dobre okazje.
Rak (22.06 - 22.07)
Nie wszystko musi być idealne, by było dobre. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że dziś liczą się elastyczność i odrobina luzu.
Lew (23.07 - 22.08)
Dzień sprzyja pojednaniom, miłym gestom i małym przyjemnościom. Horoskop dzienny radzi zadbać również o własny komfort.
Panna (23.08 - 22.09)
Możesz odkryć coś ważnego między wierszami. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by obserwować uważnie i nie zdradzać swoich planów.
Waga (23.09 - 22.10)
Potrzeba ruchu i zmiany będzie silna. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że krótka podróż lub spontaniczny pomysł dobrze Ci zrobi...
Skorpion (23.10 - 21.11)
Dziś warto zwolnić i spojrzeć na sprawy z dystansu. Horoskop dzienny przypomina, że nie wszystko wymaga natychmiastowej reakcji.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Nowy pomysł może szybko nabrać kształtu. Horoskop na dziś podpowiada, by działać odważnie, ale nie ignorować praktycznych detali.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Twoja wrażliwość dziś stanie się siłą. Horoskop dzienny na czwartek radzi słuchać serca, lecz pamiętać też o zdrowym rozsądku.

Express BYDGOSKI www.express.bydgoski.pl
Redaktor naczelna **Alicja Polewska**
Prezes Makroregionu **Marek Ciesielski**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Agnieszka Perlińska**
Dyrektor marketingu oddziału **Katarzyna Jabłońska**
Redakcja, ul. Zamoyskiego 2, 85-063 Bydgoszcz
tel. 523263100
redakcja@express.bydgoski.pl
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.expressbydgoski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 4527535c14

Z Janem Urbanem. Ale już bez Roberta Lewandowskiego?

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Polska mimo heroicznej postawy w finale baraży ze Szwecją nie awansowała na mundial. Piłkarze są sfrustrowani i przygnębieni. A Robert Lewandowski już teraz zastanawia się nad zakończeniem kariery - reprezentacyjnej.**

To będą pierwsze mistrzostwa świata bez Polski od 2014 roku. Zamiast nas zagra Szwecja, która w eliminacjach nie wygrała ani jednego meczu. Mało tego, w barażach wystąpiła tylko dzięki postawie w Lidze Narodów sprzed dwóch lat, zaś o prawie rozgrywania finału u siebie zadecydowało wyłącznie losowanie.

Porażka Biało-Czerwonych boli jeszcze bardziej, jeśli pomyślimy o samym meczu. To przecież my chcieliśmy grać piłkę, stworzyliśmy dwa razy więcej sytuacji i jeśli kogoś skrzywdził sędzia Slavko Vincić to właśnie nas. - Praca arbitrów ze Słowenii i zespołu VAR z Niemiec zamieniła baraż o mundial w tandetny cyrk. Przebieg gry, wynik meczu i losy awansu zostały wypaczone - twierdzi ekspert Rafał Rostkowski, punktując błędy na czele z nieodgwizdaniem przynajmniej jednego rzutu karnego i uznaniem wątpliwej bramki na 2:1 dla Szwecji.

Niestety, sami też zrobiliśmy wiele, żeby tego awansu ostatecznie nie wywalczyć. Tak jak w półfinale z Albanią (2:1) nasza obrona popełniła wiele niewytłumaczalnych, bolesnych w skutkach błędów. Bogiem a prawdą sprezentowaliśmy Szwedom wszystkie trzy gole. To właśnie defensywa kierowana przez Jana Bednarka okazała się naszym najsłabszym punktem w barażach.

FOT. LESZEK SZYMAŃSKI

Czy Robert Lewandowski na serio rozważa zakończenie kariery w reprezentacji Polski? Czas pokaże

Przeciekała zresztą nie tylko obrona. Zdecydowanie zbyt szybko wypłynęła kluczowa informacja. Rywale nasz wyjściowy skład, zaskakujący, bo aż z trzema zmianami w polu, poznali bowiem już dzień wcześniej, więc mieli wystarczająco dużo czasu na reakcję, która pozwoliła im przyjąć najlepszą strategię. Nam pomysłu zabrakło z kolei w ostatnich minutach. Po utracie decydującej bramki selekcjoner Jan Urban w akcie desperacji posłał na boisko Kamila Grosickiego z Krzysztofem Piątkiem - czyli kolejno pomocnika bez formy i napastnika grającego w lidze katarskiej, którzy najlepszy czas mieli kilka lat temu. Ewidentnie nastawialiśmy się na dogrywkę, skoro wcześniej wszedł tylko Oskar Pietuszewski, grający zresztą bardzo nerwowo.

PZPN już liczy straty. Brak awansu oznacza, że koło nosa przeszło 10,5 mln dolarów premii. Nie będzie też wpływu z reklam i od sponsorów. Ten potężny kawałek tortu zgarnie Szwecja, która trafiła do grupy z Holandią, Japonią oraz Tunezją.

Najgorsze potencjalnie dopiero przed nami. Kapitan Robert Lewandowski rozważa bowiem przedwczesne zakończenie kariery w reprezentacji. Zaraz po meczu zamieścił w mediach społecznościowych zdjęcie opatrzone tytułem piosenki „Time to Say Goodbye". Kibice zaczęli mu dziękować za 89 bramek i 165 występów uzbieranych przez blisko 18 lat gry z orzełkiem na piersi. W kuluarach mówi się, że Lewandowski był zaskoczony odbiorem tego komentarza. Zresztą przed kamerą TVP Sport zapewniał, że tytułowe „żegnaj" dotyczy wyłącznie mundialowej przygody. A ta, jak już teraz wiemy, zakończyła się cztery lata temu honorowym golem z rzutu karnego przeciwko Francji w 1/8 finału MŚ 2022.

Nasza reprezentacja wróci do gry o stawkę pod koniec września, kiedy wystartuje nowa edycja Ligi Narodów (los skrzyżował nas ponownie ze Szwecją). Dziś pewne jest tylko to, że w tych rozgrywkach poprowadzi nas Jan Urban, któremu w obecności piłkarzy obiecał to prezes PZPN Cezary Kulesza.

Szwecja – Polska 3:2

- Bramki: Elanga 19, Lagerbielke 44, Gyokeres 88 - Zalewski 33, Świderski 55
- Szwecja: Nordfeldt - Svensson, Lagerbielke, Starfelt, Lindelof, Gudmundsson - Elanga (69' Bergvall), Ayari (90. Svanberg), Karlstrom (69. Zeneli), Nygren (81. Lundgren) - Gyokeres.
- Polska: Grabara - Cash (90. Grosicki), Wiśniewski, Bednarek, Kiwior, Zalewski (90. Piątek) - Świderski (63. Pietuszewski), Szymański, Zieliński, Kamiński - Lewandowski.
- Żółte kartki: Karlstrom, Bergvall - Kiwior, Pietuszewski, Piątek.
- Sędziował: Vincić (Słowenia).
- Widzów: 49 627 ©℗

- Porażka boli - mówi Kamiński. - Zabrakło szczęścia - dodaje Zieliński

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Był to najlepszy mecz pod wodzą Jana Urbana, choć dla Polski przegrany. Prezes PZPN Cezary Kulesza niemal od razu poinformował, że kontrakt szkoleniowca zostanie przedłużony.**

„Piłka bywa brutalna. Niestety, zabraknie nas na MŚ. Wszyscy czujemy niedosyt. Przed chwilą w szatni podziękowałem drużynie za walkę" - napisał na gorąco Kulesza po finale baraży o MŚ.

- Ponieśliśmy porażkę w najbardziej nieodpowiednim momencie. Graliśmy bardzo dobrze - mówił Jan Urban w TVP Sport. - To było najlepsze spotkanie pod moim kierownictwem. Sprawiliśmy mnóstwo problemów gospodarzom, zabrakło szczęścia w kluczowych momentach - dodał w rozmowie z Mają Strzelczyk.

Najwięcej pytań wzbudził kapitan Robert Lewandowski. Na Instagramie opublikował bowiem smutne zdjęcie z piosenką „Time to Say Goodbye". Kibice zaczęli spekulować, czy oznacza to koniec jego kariery w reprezentacji. Sam piłkarz uspokajał: - To nie deklaracja, a podziękowanie dla kibiców. Muszę przemyśleć kilka rzeczy, wrócę do klubu i dokończę sezon.

- Ta porażka boli. Zadecydowały detale. Szwedzi mieli dużo szczęścia. Stworzyliśmy wiele sytuacji bramkowych. Czuliśmy, że jesteśmy w stanie wygrać. Piłka potrafi być brutalna - mówił po meczu Jakub Kamiński.

Nie wiem, czy w ogóle będę chciał oglądać mundial. Jest nam przykro - rozpoczął z kolei Piotr Zieliński. - Zagraliśmy dobry mecz, ale zabrakło szczęścia - tłumaczył pomocnik Interu Mediolan. - Trener był z nas dumny, nasza gra wyglądała naprawdę fajnie. Smutek i rozczarowanie są naturalne, ale cieszy nas, że trener Urban zostaje w kadrze - podsumował wicekapitan polskiej kadry. ©℗

FOT. LESZEK SZYMAŃSKI PAP

Jakub Kamiński i trener Jan Urban po przegranym 2:3 meczu ze Szwecją

Mundial bez Polski. Zatem kibicujmy Curacao, Panamie i Jordanii

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Znamy już wszystkich uczestników piłkarskich mistrzostw świata, które zorganizują USA, Kanada i Meksyk. Po raz pierwszy od 2014 roku na mundialu zabraknie reprezentacji Polski.**

W dniach 11 czerwca-19 lipca br. w 16 miastach zagra 48 drużyn narodowych. Niestety, bez polskiej. Za sam udział w MŚ każda z federacji może liczyć na 10 500 000 dolarów...

Nasza ekipa jest jedną z sześciu reprezentacji, które grały na mistrzostwach świata cztery lata temu, ale zabraknie ich w nadchodzącej edycji. Pozostałe to: Kamerun, Kostaryka, Dania, Serbia i Walia.

„Gang Olsena", czyli Duńczycy, odpadli w finale baraży, przegrywając w praskiej dzielnicy Letná po karnych z Czechami 1:3. Po 90 minutach było 1:1, a po dogrywce 2:2.

Przebrnąć ostatniego szczebla eliminacji nie zdołały także Włochy, które na wyjeździe okazały się gorsze po rzutach karnych od Bośni i Hercegowiny.

Gościom w 19. minucie prowadzenie dał Moise Kean, ale w 41. czerwoną kartką ukarany został Alessandro Bastoni. Bośnia w końcu wykorzystała przewagę zawodnika. Wyrównała w 77. po golu Harisa Tabakovicia, a w karnych wygrała 4-1.

Choć wydaje się to nieprawdopodobne, Włochów zabraknie już na trzecim mundialu z rzędu. Natomiast fazę grupową turnieju finałowego Italia przebrnęła w 2006 roku, kiedy wywalczyła czwarty tytuł mistrzowski.

Na mundialu zobaczymy Demokratyczną Republikę Konga - z siedzącym na ławce rezerwowych, znanym z naszych boisk (Wisła Płock, Legia Warszawa, teraz Widzew Łódź) - Steve'em Kapuadim, która wyeliminowała Jamajkę 1:0 po dogrywce (0:0).

Uwikłany w wojnę na Bliskim Wschodzie Irak wraca natomiast na turniej finałowy po 40 latach przerwy. Debiutował w 1986 roku, gdy gospodarzem mundialu był Meksyk.

Natomiast debiut w imprezie tej rangi zaliczą tak egzotyczne kraje, jak Republika Zielonego Przylądka, Curacao, Jordania i Uzbekistan. ©℗

Podział na grupy MŚ 2026

Grupa A: Meksyk, RPA, Korea Południowa, Czechy.

Grupa B: Kanada, Katar, Szwajcaria, Bośnia i Hercegowina.

Grupa C: Brazylia, Maroko, Haiti, Szkocja.

Grupa D: USA, Paragwaj, Australia, Turcja.

Grupa E: Niemcy, Curacao, Wybrzeże Kości Słoniowej, Ekwador.

Grupa F („grupa polska"): Holandia, Japonia, Tunezja, Szwecja.

Grupa G: Belgia, Egipt, Iran, Nowa Zelandia.

Grupa H: Hiszpania, Republika Zielonego Przylądka, Arabia Saudyjska, Urugwaj.

Grupa I: Irak, Francja, Senegal, Norwegia.

Grupa J: Argentyna, Algieria, Austria, Jordania.

Grupa K: Demokratyczna Republika Konga, Portugalia, Uzbekistan, Kolumbia.

Grupa L: Anglia, Chorwacja, Ghana, Panama.

REKLAMA 0011503673

eprasa.pl 4527535c14

SPORT

www.sportowy24.pl

TRIATHLON
Wielkie emocje znów nad Brdą - w lipcu
Enea Bydgoszcz Triathlon to największe zawody triathlonowe w Polsce. Każdego roku w zawodach nad Brdą startuje kilka tysięcy zawodników, a nawet kilkadziesiąt tysięcy wspiera ich dopingiem. W tym roku wydarzenie zaplanowano na 11 i 12 lipca, a uczestnicy będą mogli wybierać spośród kilku dystansów. Organizatorzy pochwalili się za to, że po raz dziesiąty sponsorem tytularnym zawodów będzie firma Enea.

FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

TENIS STOŁOWY
Zespołowi mistrzowie
Tytuły drużynowych mistrzów województwa juniorów zdobyły ekipy LUKS Chełmno (Natasza Rudolf i Wiktoria Nowak) i ASTS Olimpia Grudziądz (Olaf Grajnert,Oliwier Jędrzejewski,Jakub Gozdal). **(szcz)**

Niebiesko-czarni znowu wygrali i znowu wystarczyła im tylko jedna bramka

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Zaległe derby w Tłuchowie były bardzo zacięte. Więcej z gry miał Zawisza, ale Tłuchowia pokazała się z dobrej strony.**

TŁUCHOWIA TŁUCHOWO - ZAWISZA BYDGOSZCZ 0:1 (0:1)
Bramka: Sebastian Rak (35)
Tłuchowia: Mikołajczak - Kmiecik (46. Brejnak), Soumahoro (46. Luśniewski), Kieplin (82. Strus), Ferreira, Zaborowski (54. Jarzembski), Kaczmar, Figura, Żolik, Lusiusz, Walczak (72. Quaium)
Zawisza: Oczkowski - Sławek, Staniak, Golak, Dziarkowski - Kona, Szramowski (70. Szumilas), Cywiński (82. Urbański) - Rak (82. Jakuć), Bojas (60. Kozłowski), Strzyżewski (60. Bogusiewicz)

Gospodarze przystępowali do zaległego meczu 19. kolejki pełni nadziei po ostatnim zwycięstwie z Lipnem Stęszew.

- Liczymy, że ten mecz nas nakręci i będziemy skutecznie walczyć o utrzymanie - mówił przed meczem Arkadiusz Bator, trener Tłuchowii.

Przypomnijmy, że ekipa z Tłuchowa zajmuje przedostatnią lokatę, a do bezpiecznego miejsca tracą pięć punktów.

Z kolei Zawisza przystępował do spotkania jako lider po ostatnim zwycięstwie 1:0 nad Unią Swarzędz. Bydgoszczanie nie mogą sobie pozwolić na żadną wpadkę i stratę punktów, bo rywale czyli Polonia Środa Wielkopolska, Wikęd Luzino i Elana Toruń są tuż za nimi.

Od pierwszego gwizdka inicjatywę przejęli piłkarze z Bydgoszczy, którzy częściej byli przy piłce, ale długo nie potrafili zagrozić bramce gospodarzy. Tłuchowianie byli dobrze zorganizowani w defensywie, a jeśli już dopuszczali do jakiegoś strzału, to pewnie w bramce spisywał się Jakub Mikołajczak.

O losach meczu zdecydowała akcja z 35. minuty. Udanym dryblingiem popisał się Sebastian Rak. Z lewej strony zszedł do środka i uderzył zza pola karnego. Strzał był bardzo precyzyjny, ale Mikołajczak choć wyciągnął się jak struna to nie zdołał złapać futbolówki.

- Cieszę się przede wszystkim ze zwycięstwa - mówił skrzydłowy Zawiszy. - To był ciężki mecz, zresztą jak każdy w lidze. Rywal mocno nam się postawił. Mieliśmy swoje okazje i szkoda, ze ich nie wykorzystaliśmy, bo można było zamknąć mecz wcześniej - dodał.

W sobotę Tłuchowia gra w Kartuzach, a Zawisza w Nowych Skalmierzycach.

Inne zaległe mecze: Cartusia Kartuzy - Victoria Września 0:3 (Arkadiusz Wolniewicz 11, 21, 66); **Polonia Środa Wielkopolska - Flota Świnoujście 6:2** (Marcel Misztal 5, Jakub Szczypek 11, Damian Kołtański 18, Szymon Doba 26, Wojciech Słowiński 56, Jonathan de Amo 79 - Hubert Turski 6, 20). ©℗

FOT. WOJCIECH ALABRUDZIŃSKI

Sebastian Rak zdobył jedyną bramkę dla Zawiszy

KRÓTKO

FOT. MARCIN ORŁOWSKI

ŻUŻEL
Dziś turniej w Gnieźnie, w sobotę pary w Gdańsku
Dziś Patryk Dudek i Mikkel Michelsen będą w Gnieźnie rywalizować o Koronę Bolesława Chrobrego. Początek o godz.18.00, a na liście startowej m.in. także Bartosz Zmarzlik, Fredrik Lindgren czy Andrzej Lebiediew. Natomiast w sobotę poznamy pierwszych w sezonie medalistów mistrzostw Polski, w Gdańsku zostanie rozegrany turniej finałowy Mistrzostw Polski Par Klubowych. Znamy już składy siódemki ekip. W barwach Pres Toruń pojadą Patryk Dudek, Mikkel Michelsen i Emil Sajfutdinow, Bayersystem GKM Grudziądz wystawia Michaela Jepsena Jensena, Wadima Tarasienki i Maksyma Drabika. W turnieju wystartują także tercety Motoru Lublin, Sparty Wrocław, Włókniarza Częstochowa, Unii Leszno i Wybrzeża Gdańsk. Mistrzostwa Polski Par Klubowych to rozgrywana od 1973 roku. Rok temu turniej rozegrano w Grudziądzu, złoto zdobył brąz, Bayersystem GKM srebro, a Pres brąz. **(jp)**

LOTTO
WTOREK, 31.03
Multi Multi, godz. 22.00
3, 4, 20, 28, 31, 32, 33, 42, [44], 46, 48, 50, 51, 53, 54, 57, 59, 62, 72, 80
Kaskada, godz. 22.00
1, 3, 4, 7, 8, 10, 11, 12, 13, 15, 19, 23
Mini Lotto
5, 8, 12, 27, 41
Lotto
3, 20, 26, 37, 45, 47
Lotto Plus
6, 7, 15, 16, 35, 45
Ekstra Pensja
8, 13, 16, 19, 33 - 2
Ekstra Premia
7, 8, 12, 29, 33 - 2
Eurojackpot
5, 15, 18, 20, 35 + 7, 8
ŚRODA, 1.04
Multi Multi, godz. 14.00
5, 6, 7, 10, 12, 14, 18, 20, 27, 31, 39, 42, 45, 47, 52, 61, 62, 66, 70, 73
Kaskada, godz. 14.00
1, 2, 5, 8, 9, 12, 14, 16, 19, 20, 22, 23

Ostatni test Polonii, udany rewanż GKM

Magdalena Zimna
magdalena.zimna@polskapress.pl

ŻUŻEL. **Bayersystem GKM zrewanżował się Abramczyk Polonii na swoim torze. Dla bydgoskiej ekipy był to ostatni tekst przed inaugurację Metalkas 2. Ekstraligi.**

Pierwszy sparing obie drużyny rozegrały we wtorek w Bydgoszczy. Na torze Polonii znacznie lepsi byli gospodarze - wygrali 57:33.

Rewanż w Grudziądzu był bardziej wyrównany, początkowo jeszcze z przewagą bydgoskiej drużyny, która korzystała z dobrej postawy pary Maks Pawełczak - Wiktor Przyjemski, a także pary Tom Brennan - Krzysztof Buczkowski.

W piątym wyścigu upadł Aleksandr Łoktajew i choć tor opuścił o własnych siłach, więcej na torze się nie pojawił. Po jednym biegu miejsca młodszemu koledze ustąpił też Przyjemski.

Walka się wyrównała, a potem dominować zaczęli grudziądzanie. Cała drużyna jechała w miarę równo, szansę na pokazanie się miejscowym kibicom dostał nawet Beau Bailey. Ostatecznie gospodarze zrewanżowali się bydgoskiej drużynie.

Dla Abramczyk Polonii był to już ostatni sprawdzian przed niedzielną inauguracją Metalkas 2. Ekstraligi. I jedna z ostatnich szans dla trenera, by jeszcze przemyśleć koncepcję składu. Zestawienie par na mecz z Wilkami Krosno (niedziela, początek o godzinie 19.00) poznamy dziś.

BAYERSYSTEM GKM GRUDZIĄDZ - ABRAMCZYK POLONIA BYDGOSZCZ 47:42
GKM: Fricke 10 (3,2,2,3), Drabik 6 (3,0,3,-), Tarasenko 11 (1,3,2,2,3), Pedersen 5+1 (1,w,1,1,2), Jepsen Jensen 9 (0,3,3,3), Przanowski 3+1 (0,2,0,1), Małkiewicz 2+1 (-,2,0,0), Bailey 1 (1,w)
POLONIA: Woźniak 7 (2,1,0,2,2), Brennan 6+1 (3,0,1,1,1), Huckenbeck 4+1 (0,2,1,1), Łoktajew 1 (1,u,-,-), Buczkowski (2,3,3,2), Przyjemski 2+1 (2,-,-), Pawełczak 12 (3,1,2,3,3), Putkowski 0 (0,0,0)

FOT. JAROSŁAW PABIJAN

Żużlowcy Abramczyk Polonii i Bayersystem GKM rozegrali dwa sparingi

Asta będzie mocniejsza pod koszem

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. **Mikołaj Jamiołkowski wraca do gry w Enea Abramczyk Astorii. To bardzo cenne wzmocnienie targanej przez kontuzje bydgoskiej drużyny.**

Mikołaj Jamiołowski niespodziewanie pożegnał się z Astą pod koniec stycznia. Wtedy klub poinformował w lakonicznym komunikacie, że kontrakt został rozwiązany za porozumieniem stron. We wtorek 31 marca klub ogłosił, że środkowy (204 cm) podpisał nowy kontrakt i wraca do gry. Okienko transferowe już się wcześniej zamknęło w I lidze, ale Jamiołkowski wciąż jest zgłoszony do rozgrywek i może grać bez przeszkód.

Jamiołkowski nie był może centralną postacią drużyny, średnio grał nieco ponad 12 minut w meczu i zdobywał ponad 5 punktów, ale był cennym zmiennikiem dla Adama Kempa. W play off większa siła pod koszem może mieć kluczowe znaczenie w pojedynczych meczach.

Tym bardziej, że ekipę Grzegorza Skiby od dłuższego czasu dręczą kontuzje. Wiadomo, że do końca sezonu zasadniczego nie zagrają Patryk Kędel i Karol Kamiński, a i w pierwszej rundzie play off może ich jeszcze zabraknąć. Na pewno do końca sezonu wypadł wcześniej Wojciech Dzierżak.

Enea Abramczyk Astoria kolejny mecz rozegra 7 kwietnia. Bydgoszczanie już zapewnili sobie pierwsze miejsce w tabeli po sezonie zasadniczym i w ćwierćfinale zmierzy się z ósmym zespołem.

eprasa.pl 4527535c14